Wojewódzka Biblioteka Publiczna

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Poniedziałek, dnia 6 lipca 1953 r. Rok 11 Nr 160 (264)

Rozpoczęto koszenie żyta

WARSZAWA. Według nadchodzących meldunków w niektórych zespołach PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach w województwach: poznańskim, wrocławskim, zielonogórskim i lubelskim rozpoczęto już koszenie żyta na lekkich gruntach. Do koszenia żyta przystępują gospodarstwa w miarę kończenia t. zw. małych żniw, t. zn. sprzętu ozimego (rzepaku i jęczmienia).

W Wielkopolsce do koszenia żyta przystąpiono m. in. w gospodarstwach Trzebaw i Jeziorki, należących do zespołów PGR Konarzewo. Już w pierwszym dniu współzawodniczące ze sobą brygady traktorowe skosiły ponad 30 ha żyta.

Koszenie żyta rozpoczęto również w gromadach Zduny i Dobrzyce w pow. kaliskim tego województwa.

Na Dolnym Śląsku pierwsze do koszenia żyta przystąpiły zespoły PGR w Stradomiu Górnym, Kątnie i w Stroniach. We wszystkich tych zespołach zebrano już w 100 proc. rzepak ozimy i jęczmień.

W okręgu gorzowskim do sprzętu żyta przystąpiono w zespole PGR Dąbrówka, a żniwa żytnie na Lubelszczyźnie rozpoczęli m. in. chłopi gromady Wólka w pow. puławskim oraz w niektórych spółdzielniach produkcyjnych i wsiach powiatów: kraśnickiego i biłgorajskiego.

Rośnie Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina

WARSZAWA. Coraz wyżej pną się stalowe konstrukcje części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Szkielet zmontowanej konstrukcji znacznie przewyższa już najwyższy gmach stolicy — hotelu miejskiego przy pl. Wareckim. Obecnie wierzchołki dźwigów typu UBK, pracujących przy montażu konstrukcji, osiągnęły wysokość 100 m. Budowniczowie radzieccy zmontowali dotychczas blisko 2/3 ogólnej wagi stalowej konstrukcji części wysokościowej Pałacu.

Z naszych przyjaciół

Na wielkich budowlach Czechosłowacji

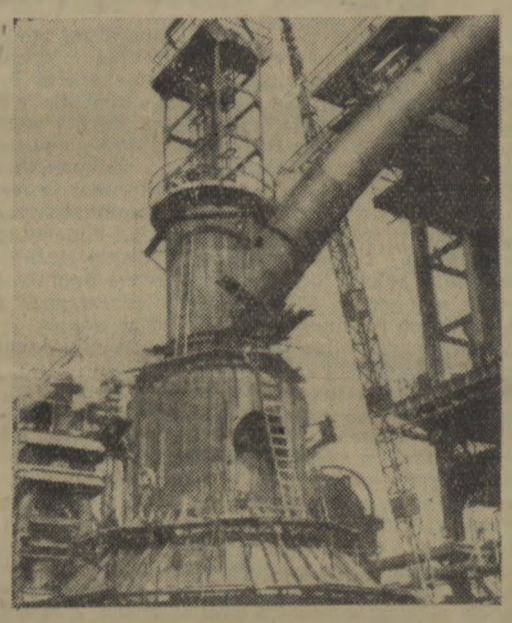

Zmienia się życie narodów Czechosłowacji. Dziś pod kierownictwem rządu ludowego i Komunistycznej Partii Czechosłowacji ludzie pracy budują słoneczne jutro swojej ojczyzny. Rosną nowe osiedla robotnicze i wielkie giganty socjalizmu, rosną nowe przedszkola i uniwersytety, rośnie nowa socjalistyczna Czechosłowacja.

Na zdjęciu: Montaż przewodu gazowego drugiego wielkiego pieca Kombinatu im. Klementa Gottwalda w Kunczicach.

Uruchomienie nowej potężnej elektrowni na rzece Irtysz

MOSKWA. W tych dniach naród kazachski wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego odniósł wielkie zwycięstwo na froncie pokojowej twórczej pracy. Na rzece Irtysz uruchomiona została potężna Ust-Kamienogorska Elektrownia Wodna.

Uruchomienie tej elektrowni przewidywały dyrektywy XIX Zjazdu w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR.

Dzięki energii elektrycznej produkowanej przez Ust-Kamienogorską Elektrownię Wodną, globalna produkcja przemysłowa obwodu Ust-Kamienogorskiego wzrośnie kilkakrotnie już w ciągu bieżącej pięciolatki. Dzięki tej elektrowni produkcja energii elektrycznej we wschodnim Kazachstanie zwiększy się o 2,5 raza.

Specjaliści pracują obecnie nad projektem połączenia w jeden system energetyczny Ust-Kamienogorskiej elektrowni wodnej, ciepłowni Zagłębia Kuźnieckiego i Kraju Ałtajskiego.

Komunikat

WARSZAWA. Polska Agencja Prasowa komunikuje:

Niektóre neohitlerowskie gazety, jak zachodnio - berliński „Telegraf", które od dawna wyspecjalizowały się w fabrykowaniu zmyślonych wiadomości o Polsce, ostatnio w celach prowokacyjnych puszczają raz po raz absurdalne i bzdurne wiadomości bądź o zamieszkach, bądź o ogłoszeniu stanu wojennego w Warszawie, czy w innych miastach Polski.

W ślad za tym niektóre amerykańskie agencje, jak „United Press", gorliwie nadają rozgłos kłamstwom hitlerowskich pismaków, co w Polsce budzić może tylko odrazę. Kłamstwo ma krótkie nogi, toteż te „informacje" ośmieszają nie tylko ich autorów, ale i gorliwych kolporterów, którzy nie znajdując dla swych życzeń żadnego oparcia w faktach, muszą karmić swych odbiorców kłamstwem.

Strajk urzędników państwowych w Grecji

SOFIA. Dzienniki greckie donoszą, że w strajku urzędników państwowych w Atenach biorą udział urzędnicy ministerstwa finansów, poczt i telegrafu, urzędów celnych i innych instytucji.

Komitet Wykonawczy Federacji Związków Zawodowych Urzędników Państwowych donosi, że udział w strajku urzędników Aten, Pireusu i okolic tych miast ma charakter masowy i w porównaniu z wszystkimi poprzednimi strajkami, jest imponujący.

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

Szybko i sprawnie przeprowadzimy żniwa

Zobowiązania robotników PGR

Za przykładem robotników przemysłowych, robotnicy rolni coraz liczniej podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 22 Lipca. W obliczu rozpoczynającej się kampanii żniwno-omłotowej, mobilizują oni wszystkie siły i starają się wykorzystać wszystkie środki, aby maksymalnie przyspieszyć prace polowe, aby jak najbardziej skrócić okres zbiorów zboża, sprzątnąć plony z pól szybko, sprawnie i bez strat.

Traktorzyści z PGR WYCZECHY: Edmund Skajewski i Bruno Klaff będą systematycznie przekraczali normę koszenia zbóż, dając w sumie 20 roboczodniówek oszczędności. Paweł Sarnecki będzie wykonywał dziennie 20 ha podorywki (talerzowanie) czyli 7,6 ha ponad plan.

Robotnicy z brygady polowej postanowili skrócić wyznaczony harmonogramem czas akcji żniwnej o 2 dni, co przyniesie w sumie 78 roboczodniówek oszczędności. Także pracownicy biura Zespołu nie chcą pozostać w tyle za całą załogą. Postanowili oni przez 5 dni w tygodniu pomagać robotnikom w zbiorze zboża.

W PGR ŁOZA brygada polowa zobowiązała się skrócić okres akcji żniwnej o trzy dni. Członkowie tej brygady postanowili wykonać normę w 110 do 150 proc. Również brygada żniwno-omłotowa w PGR ZALESIE składająca się z 24 robotników zakończy koszenie 168 ha żyta o 1 dzień wcześniej niż przewiduje harmonogram, a czas zwózki zboża skróci o 2 dni.

Cenne są zobowiązania traktorzystów z PGR IDACZEWO — Edmund Górzny będzie kosił dziennie 12 ha, a Władysław Koza 13 ha zamiast po 7 ha jak przewiduje plan. Swoje normy dzienne będą więc oni wykonywali w 170 do 188 proc., oszczędzając w ten sposób dla gospodarstwa 51 roboczodniówek.

Również w PGR SOKOLE-I i SOKOLE-II podjęto dla uczczenia 22 Lipca wiele zobowiązań, których realizacja przyczyni się do przyspieszenia prac żniwnych. Władysław Kozłowski — traktorzysta będzie pracował na swoim „Ursusie" 17 godz. dziennie, wykonując w ten sposób pra-

(Dokończenie na 2 str.)

Dzięki pomocy bratnich narodów powstaje w Kędzierzynie gigant naszej chemii

OPOLE. Budowa kombinatu chemicznego w Kędzierzynie wkracza obecnie w decydujący etap — uruchomienia w br. produkcji nawozów azotowych. Rozciągająca się na wielohektarowym obszarze budowa kombinatu realizowana jest dzięki pomocy Związku Radzieckiego oraz naszej współpracy gospodarczej z Czechosłowacją i NRD. Nowoczesną aparaturę, wiele ważnych urządzeń, a m. in. wyposażenie wielkiej tlenowni kombinatu otrzymujemy z Kraju Rad. Wybitni specjaliści - chemicy Związku Radzieckiego służą budowniczym Kędzierzyna cennymi wskazaniami i swym bogatym doświadczeniem. Z Czechosłowacji i NRD otrzymujemy szereg urządzeń, przy instalowaniu których pracują specjaliści tych krajów. Przy pomocy bratnich narodów powstaje w Kędzierzynie jeden z gigantów naszej chemii — kombinat, który jest symbolem nowego typu stosunków łączących narody walczące o wspólną sprawę — o pokój i socjalizm.

Dziś uwaga całej załogi, wysiłki wielotysięcznej rzeszy budowniczych Kędzierzyna koncentrują się na terenie budowy zakładu azotowego nr 1. W pełnym montażu znajdują się tu w chwili obecnej urządzenia wydziału gazowego oraz wydziału syntezy. Równolegle prowadzona jest budowa i montaż urządzeń wydziału kwasu azotowego i wydziału soli azotowych. Ambicją budowniczych Kędzierzyna jest, aby zakład azotowy nr 1 ruszył jeszcze w roku bież., osiągając w pierwszym etapie swej pracy produkcję równą niemal przedwojennej produkcji dwu największych w kraju fabryk tego typu — w Chorzowie i Mościcach. Zdolność wytwórczą zakładu azotowego nr 1 ilustruje fakt, iż jego produkcja pozwoli zwiększyć w naszym kraju w roku 1954/55 wysiew czystego azotu na hektar o 3,5 kg.

Zakład azotowy nr 1 jest zaledwie fragmentem potężnego kombinatu kędzierzyńskiego. Obok niego powstaje serce kombinatu — zakład energetyczny, który zaopatrywać będzie wszystkie fabryki Kędzierzyna nie tylko w energię elektryczną, lecz również w energię cieplną i wodę. Wielkie turbozespoły kędzierzyńskiej elektrowni zaspokoją w przyszłości nie tylko potrzeby

(Dokończenie na 2 str.)

Ze świata

● MOSKWA. W Wilnie ukazał się w tych dniach pierwszy numer dziennika „Czerwony Sztandar", wydawanego w języku polskim. Dziennik jest organem KC Komunistycznej Partii Litwy.

● PEKIN. W Tokio wzmaga się walka klasy robotniczej Japonii przeciwko dyskutowanemu obecnie w parlamencie projektowi ustawy o zakazie strajku. Na znak protestu przeciwko tym zakusom Komitet Robotniczy Rady Centralnej Związków Zawodowych Japonii, skupiającej 16 związków, postanowił przeprowadzić w dniu 4. VII. pięciogodzinny strajk ostrzegawczy w całym kraju, a w dniu 23 lipca 24-godzinny strajk.

● KAIR. Egipski minister propagandy Salah Salem oświadczył 3 bm., iż nie ma żadnych widoków na wznowienie rozmów angielsko-egipskich w sprawie baz w strefie Kanału Sueskiego, dopóki rząd brytyjski nie uzna całkowitej suwerenności Egiptu nad tymi bazami.

● BRUKSELA. 2 lipca odbył się w Brukseli 24-godzinny strajk tramwajarzy. W strajku wzięło udział przeszło 95 proc. tramwajarzy brukselskich. Mimo, że kierownictwo chrześcijańskich związków zawodowych zabroniło swym członkom uczestniczenia w strajku, wielu spośród nich nie stanęło 2 bm. do pracy.

PRZED IV ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY

Liczne rumuńskie zespoły artystyczne przygotowują się do udziału w Festiwalu.

Na zdjęciu: Grupa członków zespołu „Bernat Andrei" z autonomicznego okręgu węgierskiego.

(Fot. CAF)

Komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej

BUDAPESZT. Prasa węgierska opublikowała 3 bm. następujący komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej:

Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej powzięła na posiedzeniu w dn. 2 lipca, zgodnie z przepisami Konstytucji, uchwałę w sprawie podania się do dymisji.

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej przyjęło dymisję rządu i powierzyło ustępującej Radzie Ministrów tymczasowe pełnienie funkcji rządu do chwili wyboru nowej Rady Ministrów.

Nowa Rada Ministrów zostanie wybrana na sesji Zgromadzenia Państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej, która rozpoczęła się 3 lipca br.

Sesja Węgierskiego Zgromadzenia Państwowego

BUDAPESZT. W dniach 3 i 4 bm. odbyła się sesja Zgromadzenia Państwowego wybranego 17 maja br.

Na wniosek Węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległości wybrany został jednomyślnie przewodniczącym Zgromadzenia Państwowego Sandor Ronai. Jego zastępcami zostali wybrani Jozsef Mekis i Jozsef Nagy — Istok. Ponadto dokonano wyboru sekretarzy.

Sandor Ronai dał wyraz swej głębokiej wdzięczności za okazane mu zaufanie i przyrzekł, że na swym nowym stanowisku będzie uczciwie służył interesom narodu.

Następnie dokonano wyboru Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej w składzie zaproponowanym przez Front Ludowy. Przewodniczącym prezydium został Istvan Dobi, zastępcami przewodniczącego — Jozsef Reval i Daniel Nagy, a sekretarzem—Ivan Darabos.

W dalszym ciągu obrad sesja zatwierdziła jednomyślnie projekt ustawy o zmianach w Konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej. Zgodnie z wprowadzonymi zmianami następuje połączenie szeregu pokrewnych ministerstw. Utworzone zostają ministerstwa: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, obrony, finansów, sprawiedliwości, hutnictwa i przemysłu maszynowego, przemysłu ciężkiego, przemysłu lekkiego, handlu wewnętrznego i zagranicznego, przemysłu spożywczego, skupu rolnictwa, budownictwa, łączności i transportu, kultury, oświaty, ochrony zdrowia.

Na sesji wybrano Radę Ministrów w składzie zaproponowanym przez Front Ludowy. Prezesem Rady Ministrów został Imre Nagy, pierwszym zastępcą prezesa Rady Ministrów i ministrem spraw wewnętrznych — Ernoe Geroe, pierwszym zastępcą Prezesa Rady Ministrów i ministrem rolnictwa — Andras Hegedius, ministrem spraw zagranicznych — Janos Baldocky.

Przemówienie w sprawie programu nowego rządu wygłosił premier Imre Nagy. Zgromadzenie państwowe przerywało je wielokrotnie burzliwymi oklaskami. Następnie rozwinęła się dyskusja, podczas której mówcy jednomyślnie zaaprobowali program nowego rządu.

Bundesrat zatwierdził reakcyjną ordynację wyborczą

BERLIN. Jak donosi agencja ADN z Bonn, Bundesrat (Izba wyższa parlamentu bońskiego) zatwierdził w piątek 3 bm. reakcyjną ordynację wyborczą przeforsowaną uprzednio przez Bundestag. Jak wiadomo, nowa ordynacja wyborcza wymierzona jest przede wszystkim przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec oraz przeciwko nowozałożonej partii pn. „Związek Niemców Walczących o Pokój, Jedność i Wolność".

Przybycie zachodnio-niemieckiej misji wojskowej do Waszyngtonu

LONDYN. Waszyngtoński korespondent agencji Reutera donosi, iż w dniu 2 lipca przybyła do Waszyngtonu pierwsza po wojnie zachodnio - niemiecka misja wojskowa. Celem tej wizyty są rokowania z przedstawicielami rządu USA w sprawie zapewnienia pomocy wojskowej Niemcom Zachodnim.

Na czele delegacji zachodnio - niemieckiej stoi Theodor Blank, który — jak wiadomo — jest de facto ministrem wojny rządu bońskiego.

W dniu 6 lipca członkowie zachodnio - niemieckiej misji wojskowej udadzą się w podróż po Stanach Zjednoczonych dla zwiedzenia baz wojskowych, położonych w stanie Texas, Kansas, Georgia i Wirginia.

Żołnierze amerykańscy potępiają prowokację Li Syn Mana

NOWY JORK. Jak donosi dziennik „New York World telegramm And Sun", dnia 2 lipca przybył do portu w Nowym Jorku z Korei transport 1500 żołnierzy i oficerów amerykańskich. Jak stwierdza dziennik, oburzenie żołnierzy na Li Syn Mana było silniejsze od uczucia radości z powodu powrotu do domu. Żołnierze i oficerowie amerykańscy wyrażali wobec dziennikarzy najwyższe oburzenie z powodu prowokacji Li Syn Mana, który „zwolnił" jeńców wojennych, aby przeszkodzić zawarciu rozejmu w Korei.

Cały naród buduje Nową Hutę

Betonowanie fundamentów II wielkiego pieca Kombinatu Nowa Huta—rozpoczęte

KRAKÓW—NOWA HUTA. Dzień 3 czerwca rozpoczął nowy etap robót w rejonie wielkich pieców. Zespoły robotnicze zarządu budowlanego Nr 2 przystąpiły do betonowania fundamentów II wielkiego pieca. Zespoły mechaników raz jeszcze sprawdzają i kontrolują sprawność precyzyjnych, radzieckich pomp, które pod ciśnieniem wtłaczać będą masę betonu ze specjalnej betoniarni do wielkiej, kilkumetrowej głębokości jamy fundamentu.

„Nie wolno nam dopuścić, aby choć na krótki czas przerwany został dopływ betonu — mówi brygadzista maszynowy J. Chyczyński. To zniweczyłoby całą naszą pracę, masa betonu zastygłaby nierównomiernie. Dlatego też bardzo starannie musimy skontrolować wszystkie urządzenia".

Wokół ogromnej misy fundamentu II wielkiego pieca skupieni, czekają już betoniarze z brygad Burkieta, Książka, Swiebodzińskiego. Są to ci sami, którzy betonowali fundament I wielkiego pieca, gdzie obecnie pną się w górę pierścienie pancerza tego hutniczego kolosa i jego nagrzewnic.

Do ogromnej, zakratowanej siatkami zbrojeń jamy fundamentu wlewają się pierwsze strugi betonu.

Pracujący obok przy montażu I wielkiego pieca „mostostalowcy" radośnie pozdrawiają betoniarzy.

W ciągu niewielu dni ogromny dół wypełni się około 4 tysiącami metrów sześć. betonu. Jest to ilość z której wybudować można by gmach równy Centralnemu Domowi Towarowemu w stolicy.

Ze zdwojoną energią pracują betoniarze. Mobilizuje ich podjęte zobowiązanie, w którym postanowili skrócić czas betonowania fundamentów II wielkiego pieca o 10 dni w stosunku do czasu zużytego przy betonowaniu I wielkiego pieca. Przyrzeczenia tego chcą dotrzymać.

Echa prowokacji faszystowskiej w NRD

BERLIN. Jak donosi agencja ADN z Norymbergi, 17 czerwca, w dniu prowokacji faszystowskiej w NRD, linia demarkacyjna w Bawarii obstawiona była licznymi amerykańskimi oddziałami czołgów. O fakcie tym donosi korespondent dziennika „Bayrisches Volksecho" z miasta Deggendorf w artykule pod tytułem: „Nowy dowód — 17 czerwca miał stać się dniem X".

Korespondent pisze, że amerykańskie oddziały wojska i kolumny czołgów przeszły w dniu 17 i 18 czerwca przez Deggendorf w kierunku linii demarkacyjnej w Bawarii.

Po drodze, w pobliżu miasteczka Maxhofen, jeden z czołgów amerykańskich stoczył się z piaszczystego zbocza w przepaść. Przy wyciąganiu czołgu okazało się, że miał on duży ładunek pocisków.

• • •

BERLIN. Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że w dniu 14 czerwca, na trzy dni przed prowokacją faszystowską w demokratycznym sektorze Berlina, 27 członków faszystowskiego „Związku Młodzieży Niemieckiej" (BDJ) udało się specjalnym samolotem z Duesseldorfu do zachodniego Berlina. Stwierdził to poseł KPD do Landtagu z okręgu Nadrenii Północnej i Westfalii, Karl Schabrod, który dodał, że do chwili obecnej spośród wspomnianych 27 młokosów faszystowskich wróciło do Niemiec zachodnich tylko 17.

• • •

BERLIN. Jak wynika z doniesień Agencji ADN, podczas prowokacji faszystowskiej we wschodnim sektorze Berlina w dniu 17 czerwca władze amerykańskie zamierzały przerzucić dwa tzw. „bataliony robocze" z miasta Ettlingen (Badenia) nad granicę NRD. Bataliony te są dowodzone przez oficerów amerykańskich. 75 proc. żołnierzy odmówiło jednak pobrania amunicji i udania się w drogę.

Dziennik zachodnio-niemiecki „Die Wahrheit", omawiając patriotyczny czyn żołnierzy, pisze: „Żołnierze niemieccy w mundurach amerykańskich, opłacani amerykańskimi pieniędzmi, wykazali, że są mimo to Niemcami, i nie dopuszczą do tego, by wykorzystano ich w wojnie bratobójczej. Ani jeden Niemiec — dodaje dziennik — nie powinien popierać podżegaczy wojennych".

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

(Dokończenie z 1 str.)

cę za dwa traktory. Za jego przykładem poszli traktorzyści Józef Szapilek, który będzie w czasie żniw pracował po 16 godzin i Andrzej Szymczyk, którego „Zetor" będzie ciął zboże przez 15 godz. na dobę. Stanisław Lewandowski wykona swoją normę w 120 proc., i Henryk Kisek w 120 proc. Brygada polowa wraz z przydzielonymi do niej traktorzystami w PGR Sokole II zobowiązała się zakończyć zbiór zboża 4 dni przed terminem. W realizacji tych zobowiązań pomoże robotnikom polowym pracownica obory Janina Piotrowska, która poza swoją pracą w oborze pracować będzie codziennie po 5 godz. w polu. Także Hildegarda Łękowa — kalkulatorka i Albert Haman magazynier— pomogą robotnikom przy żniwach. Zobowiązali się oni przepracować w polu łącznie 15 roboczodniówek.

Podobne zobowiązania podjęli traktorzyści Witold Derko, Jadwiga Ostrowska i Ludwik Popowiak z PGR MALINOWO, Jan Kirniak z PGR RACINIEWO, Antoni Ławreno, Stanisław Szymański, Adolf Remus i Edmund Szwarc z PGR BIŃCZE. Skrócą czas żniw dzięki lepszej organizacji pracy i podniesieniu jej wydajności robotnicy polowi z PGR BIERNATKA, BIŃCZE, RACINIEWO, DOMISŁAW i GABARZEWO.

Także żony robotników rolnych postanowiły pomagać swoim mężom w czasie akcji żniwno-omłotowej. M. in. Józefa Orczuk i Agnieszka Olszewska z gospodarstwa BIŃCZE posiadające drobne dzieci będą pracowały przez cały czas akcji żniwno-omłotowej. Załoga tego PGR zobowiązała się w czasie trwania żniw rozpocząć młóckę i odstawić w tym okresie państwu 30 proc. zboża przewidzianego planem dostaw. Jednocześnie robotnicy z Bińcza wezwali do współzawodnictwa PGR Chrzęstowo. Palącą sprawą w PGR Bińcze jest założenie na okres akcji żniwno-omłotowej sezonowego dziecińca, co umożliwi wszystkim kobietom wzięcie udziału w żniwach. Niewątpliwie Rolna Rada Zakładowa wspólnie z administracją zajmie się natychmiast tym problemem.

(s)

W Kędzierzynie powstaje gigant naszej chemii

(Dokończenie z 1 str.)

całego kombinatu, lecz również zasilać będą ogólnokrajową sieć energetyczną. Ta wielka wytwórnia siły i światła produkować będzie kilkakrotnie więcej niż Elektrownia Warszawska.

W pobliżu wznoszonych konstrukcji i gmachów zakładu azotowego i energetycznego widnieją pękate bryły olbrzymich skruberów. (skruber jest to wielkich rozmiarów urządzenie do oczyszczania gazów lub cieczy) strzeliste konstrukcje wież destylacyjnych, potężne urządzenia chłodnic i elektrofiltrów. Gmachy poszczególnych zakładów i oddziałów produkcyjnych wiążą ze sobą napowietrzna sieć kolektorów i mostów, służących do przesyłania gazów i cieczy, które zamieniane będą w toku wielu procesów chemicznych, w dziesiątkach skomplikowanych aparatur, w cenne dla rozwoju naszego rolnictwa nawozy sztuczne.

W pełnym toku trwa tutaj rozbudowa zakładu produktów tłuszczowych, który już w chwili obecnej wytwarza w skali przemysłowej syntetyczne woski, zaś w skali półtechnicznej — kwasy tłuszczowe dla otrzymywania mydła i proszków piorących. W stadium zaawansowanego montażu urządzeń i aparatury znajduje się również zakład rozpuszczalników i zmiękczaczy — cennych półproduktów dla wytwarzania lakieru, farb i wielu innych fabrykatów chemii.

Całkowicie już czynny, pierwszy z uruchomionych w kombinacie zakładów, jest zakład budowy aparatury. Tu budowało się i buduje skomplikowane aparaty i urządzenia dla Kędzierzyna i innych zakładów.

Wielki kombinat w Kędzierzynie po pełnym swym uruchomieniu, tj. w r. 1955, będzie jednym z największych zakładów chemicznych w Europie. Produkować on będzie, obok znanych już i wytwarzanych w kraju nawozów, nieznane dotąd u nas ich asortymenty jak saletra amonowa granulowana, nawozy w postaci ciekłej, szereg produktów tłuszczowych, rozpuszczalników i zmiękczaczy, woski techniczne i inne cenne półprodukty, których wiele importujemy dotychczas zza granicy.

W 1954 r. rozpocznie się w Kędzierzynie budowa zakładu azotowego nr 2. Dokumentację techniczną, jak również całkowite wyposażenie dla tego zakładu otrzymamy ze Związku Radzieckiego.

Wspólna sprawa

Przed trzema laty niewielka miejscowość, położona nad brzegami Nysy Łużyckiej, była świadkiem historycznych, przełomowych chwil, świadkiem aktu o dziejowym znaczeniu. Miejscowością tą był Zgorzelec. Aktem tym było podpisanie układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej wieczystej granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Układ ten, oparty na granitowym fundamencie uchwał poczdamskich, był wyrazem nowych stosunków pomiędzy narodem polskim a niemieckim, stosunków, opartych na zasadach braterstwa i przyjaźni, na wspólnej walce obu narodów o pokój, o demokrację.

Ów przełom w stosunkach pomiędzy naszymi narodami stał się możliwy dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, dzięki konsekwentnie pokojowej polityce ZSRR. Przy pomocy Związku Radzieckiego, który poparł demokratyczne siły narodu niemieckiego, lud NRD przepędził kapitalistów i obszarników — junkrów; po raz pierwszy w historii narodu niemieckiego powstało pokojowe, demokratyczne państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, państwa, w którym zlikwidowana została władza niemieckich militarystów i wyzyskiwaczy, pogrzebana raz na zawsze polityka „Drang nach Osten", zapoczątkowało nową erę w stosunkach między naszymi narodami.

Niemiecka Republika Demokratyczna uznała bez zastrzeżeń prawo narodu polskiego do zjednoczenia swych ziem po stuleciach krzywd i ucisku i twardo stanęła na stanowisku, że granica polsko-niemiecka na Odrze i Nysie nie dzieli, lecz łączy oba nasze narody, że jest to wieczysta granica pokoju i przyjaźni pomiędzy narodem polskim i niemieckim. Na zawsze przestała płonąć i krwawić granica polsko - niemiecka, która przez wieki była granicą nienawiści i konfliktów, granicą rodzącą wojny. I właśnie wyrazem tych historycznych przemian był Układ Zgorzelecki.

Trzy lata, które minęły od chwili podpisania Zgorzeleckiego Układu, były dla narodu niemieckiego okresem trudnej, ofiarnej walki o pokojowe zjednoczenie Niemiec, walki o decydującym znaczeniu dla losów pokoju, dla losów wszystkich narodów europejskich. Siły wojny i grabieży potrzebują rozbitych Niemiec, jako ogniska niepokoju i prowokacji w sercu Europy. W rozwoju Niemiec widzą warunek utrzymania przy władzy Adenauera. Nie chcą dopuścić do tego, by całe Niemcy stały się krajem pokojowym i demokratycznym, by zjednoczone państwo niemieckie stało się czynnikiem umocnienia pokoju w Europie. Wszelkich dokładają starań, by opóźnić, by utrudnić zjednoczenie Niemiec, by utrudnić pokojowe rozwiązanie tego palącego problemu międzynarodowego. W tym to kierunku zmierzają wszystkie wysiłki Adenauera i jego imperialistycznych protektorów, którzy przed niczym się nie cofają, byleby tylko zagwarantować sobie możność kontynuowania w Niemczech Zachodnich zbrodniczego dzieła wskrzeszania hitlerowskiego Wehrmachtu i przekształcania kraju w bazę agresji.

Dlatego też przybierająca na sile walka narodu niemieckiego o zjednoczenie Niemiec, nieustające wysiłki czołowej siły narodu niemieckiego — NRD napawają głębokim niepokojem podżegaczy wojennych. Znalazło to dobitny wyraz w stanowisku podżegaczy wojennych wobec nowego kursu polityki rządu NRD i partii, zmierzającego do zbliżenia obu części Niemiec, do wzniesienia na wyższy poziom walki o przywrócenie jedności krajowej. Przewodniczący SED i prezydent NRD Wilhelm Pieck, w artykule opublikowanym na łamach „Neues Deutschland" omawiając sprawę nowego kursu polityki NRD, stwierdził:

„W obliczu wzrostu potęgi międzynarodowych sił pokoju zachodnio - niemieccy i amerykańscy podżegacze wojenni ujrzeli w nowym kursie naszej partii i rządu dalsze ciężkie zagrożenie swej polityki, zmierzającej do przekształcenia zimnej wojny w wojnę gorącą... Właśnie dlatego, że nasz nowy kurs posuwa naprzód sprawę porozumienia ogólno - niemieckiego, przezwyciężenia rozbicia Niemiec i zapewnienia pokoju, właśnie dlatego, że może on udaremnić machinacje rozbijaczy i podżegaczy wojennych — imperialiści zachodnio-niemieccy i amerykańscy podjęli próbę pokrzyżowania go przez zainscenizowanie awantury faszystowskiej".

Awantura faszystowska została zlikwidowana. Imperialistyczna prowokacja zakończyła się generalnym fiaskiem dzięki zdecydowanej postawie sił patriotycznych i pokojowych narodu niemieckiego. Demokratyczne siły NRD pokazały, że zdolne są zwycięsko przeciwstawić się wszelkim prowokacjom, że zdolne są odeprzeć każdy atak wrogów pokoju, wrogów jedności Niemiec.

Naród polski doskonale zdaje sobie sprawę, iż wrogowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wrogowie zjednoczenia Niemiec, iż autorzy berlińskiej prowokacji są jednocześnie wrogami Polski Ludowej, wrogami Układu Zgorzeleckiego, wrogami granicy na Odrze i Nysie, wrogami stosunków braterstwa i przyjaźni pomiędzy narodem polskim i niemieckim. Zrozumienie tej sprawy znalazło wyraz w powszechnym potępieniu przez polskie społeczeństwo zbrodniczej prowokacji berlińskiej. „Ta prowokacja niemieckich faszystów — amerykańskich najmitów — to nie tylko próba dywersji w Niemieckiej Republice Demokratycznej, to także prowokacja przeciwko nam, przeciwko granicy na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowi" — mówił Roman Pietrzak, majster z wydziału narzędziowego „Ursusa". W słowach Romana Pietrzaka, zawarta jest wielka prawda polityczna, mówiąca, że każdy zamach na Niemiecką Republikę Demokratyczną jest jednocześnie zamachem skierowanym przeciwko Polsce, przeciwko naszemu życiu, przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciwko naszemu wielkiemu, pokojowemu budownictwu socjalistycznemu.

Wspólną kroczymy drogą i wspólny przyświeca nam cel. Droga pokoju i demokracji. Stanowisko naszego narodu znalazło wyraz w liście Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do Niemieckiej Rady Pokoju, stwierdzającym, że naród polski w pełni popiera i solidaryzuje się z walką patriotów niemieckich z obu stron Łaby.

Znalazło ono wyraz w rezolucji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, która napiętnowała zbrodnicze machinacje neohitlerowców z Bonn i ich amerykańskich protektorów.

Naród polski odpowiada na prowokację berlińską skierowaną również przeciwko Polsce, wzmożeniem swych wysiłków w walce o pokój i plan sześcioletni, zaostrzeniem czujności wobec wroga, zwarciem swych szeregów we Froncie Narodowym, pogłębieniem wieczystej przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim, ostoją naszej niepodległości i bezpieczeństwa.

W trzecią rocznicę podpisania w Zgorzelcu historycznego układu naród polski przesyła narodowi niemieckiemu gorące życzenia dalszych sukcesów w walce o pokój i demokrację, która jest naszą wspólną walką.

T. Gumowski

Potężny ruch strajkowy w USA

NOWY JORK. W różnych okręgach Stanów Zjednoczonych odbyły się ostatnio strajki, w których brały udział dziesiątki tysięcy robotników.

Dnia 3 bm. wybuchł strajk kolejarzy na linii „Long-Island Railroad", obsługującej codziennie przeszło 300 tys. pasażerów. Dnia 2 lipca zastrajkowali robotnicy warsztatów kolei stanu Vermont.

Strajk 2800 szoferów autobusów i tramwajarzy, który wybuchł 29 czerwca, sparaliżował całkowicie komunikację w mieście Saint Louis. Od 31 maja br. strajkują szoferzy autobusów w Augusta (stan Georgia).

Dnia 2 lipca Związek Zawodowy Pracowników Marynarki Handlowej oświadczył, iż popiera strajk 700 marynarzy, obsługujących 34 statki — tankowce na wielkich jeziorach. Około tysiąca mechaników, pracujących w stoczniach wybrzeża Pacyfiku, rozpoczęło 1 lipca strajk, domagając się poprawy warunków bytu.

Ministerstwo pracy USA opublikowało, że w ciągu maja br. odbyło się w Stanach Zjednoczonych 750 strajków. Największym strajkiem — jak stwierdza komunikat ministerstwa pracy — był strajk członków związku zawodowego robotników budowlanych w stanie Tennessee oraz w okolicach Filadelfii.

BEZROBOCIE W NOWYM JORKU

NOWY JORK. W ostatnich tygodniach prasa nowojorska poświęca dużo uwagi wydarzeniom na Cherry — Street, przy której mieści się biuro pośrednictwa pracy zarządu miejskiego. Przed biurem tym — jak wynika z doniesień prasy — gromadzą się dniem i nocą tłumy ludzi, ubiegających się o pracę w zarządzie miejskim. Napływ kandydatów został spowodowany ukazaniem się ogłoszenia władz miejskich o zamiarze zaangażowania 180 urzędników i robotników.

Na ogłoszenie to zjawiło się przeszło 7500 kandydatów, którzy dniem i nocą stali w kolejce, śpiąc i odżywiając się na ulicy. Chroniąc się od deszczu, bezrobotni konstruowali przenośne daszki i szałasy z dykty i tektury. W celu zapobieżenia zamieszkom, władze skonsygnowały na Cherry-Street silne oddziały policji.

Wydajmy marnotrawstwu w PGR bezkompromisową walkę

Czy nagle ni z tego ni z owego chwycisz w domu talerze i poczniesz je tłuc? Lub weźmiesz siekierę i poczniesz rąbać stół, bo... potrzebne ci drzewo na podpałkę?

Na pewno nie. Byłaby to ostatnia głupota, byłoby to działanie na własną szkodę.

W takich sprawach wykazujemy wszyscy jednomyślność.

Popatrzmy jednak teraz trochę ogólniej, szerzej.

Pracujemy w naszej wielkiej rodzinie — która się nazywa Polską Ludową — wspólnie, razem, dla siebie. Czy możemy się wobec tego zgodzić, by ktoś z jej członków począł nagle postępować tak, jakby czynił ów niepoczytalny rąbiący swe meble? Jasna rzecz, że nie.

Czy można wobec tego zgodzić się na to, co się dzieje w wielu państwowych gospodarstwach rolnych — części naszej wielkiej, ludowej rodziny? Czy można dłużej pozwolić na to, by na polu marnowało się nie zebrane zboże? Czy można się pogodzić z licznymi niestety jeszcze wypadkami padania trzody chlewnej, bo ktoś „zapomniał" o należytym jej karmieniu?!

Każdy uczciwy obywatel kraju odpowiada — nie! Nie wolno pod żadnym pozorem tolerować dłużej panoszącego się w PGR marnotrawstwa. Musimy mu wydać bezkompromisowy bój.

NIEWYKORZYSTANE ŚRODKI

Z zadowoleniem przyjmujemy liczniejsze z każdym rokiem wiadomości, że takie np. PGR-y jak Szwemino i Gorzyce, zespół Bieslekierz, gospodarstwo przyzespołowe Mścice w pow. koszalińskim, Łęgi, zespół Połczyn-Zdrój w pow. białogardzkim itp. dostarczają państwu poważnych ilości zbóż, przysparzają — ramię w ramię z załogami robotniczymi w fabrykach — dodatkowych dochodów, służących całemu społeczeństwu. Te PGR-y potrafiły należycie wykorzystać swój areał ziemi i nowoczesny sprzęt maszynowy, odpowiednio przeprowadzić hodowlę zwierzęcą, potrafiły pokazać na konkretnych przykładach swej działalności, że są wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi.

Ciągle jednak nie możemy tego powiedzieć o większości PGR, które dalekie są od naszych wobec nich wymagań. Nie szczędzimy też im słów krytyki za to, że środki przeznaczone przez państwo na rozwój PGR wykorzystywane są przez ich kierownictwa w małym, daleko niedostatecznym stopniu, że często wręcz są marnowane.

Ostrej krytyce poddał PGR-y towarzysz Bierut w referacie na VII Plenum KC PZPR wskazując, że:

„Gdybyśmy potrafili podciągnąć wszystkie PGR do poziomu przodujących, mielibyśmy w PGR potężną, socjalistyczną bazę produkcyjną, zapewniającą państwu znaczne zasoby produktów rolnych, dającą wzór nowoczesnej gospodarki rolnej milionom chłopów pracujących, zachęcającą ich do wejścia na tory wielkiej gospodarki zespołowej, pomagającą w przyspieszeniu socjalistycznej przebudowy wsi".

Od chwili wypowiedzenia tych słów mija rok, mimo to w stylu pracy PGR-ów nie nastąpił jeszcze zasadniczy zwrot. Czyż można mówić, że zwiększają one poważnie swą produkcję, że oddziałują na okoliczne wsie, pomagają im w podniesieniu gospodarki na wyższy poziom, w przejściu na tory gospodarki zespołowej, jeśli w roku ubiegłym na polach PGR zmarnowano wiele ton zbóż, ziemniaków, buraków, roślin motylkowych? Czy można mówić o PGR-ach jako o wzorze gospodarki socjalistycznej, jeśli dla nikogo nie jest tajemnicą, że procent śmiertelności trzody i bydła w PGR jest ciągle jeszcze szczególnie wysoki?

Marnotrawstwo, nieposzanowanie mienia społecznego, lekceważący, często chuligański stosunek do maszyn i sprzętu rolniczego, — są to niestety zjawiska nagminne, są to przyczyny, które powodują w olbrzymiej mierze, że PGR-y nie mogą spełnić swych zadań.

JEST NA TO RADA

— Nie moje, co się będę o to martwił — słyszymy nieraz od pracowników PGR.

A właśnie, że Twoje. I nie tylko Twoje — całego narodu.

Toteż nie wolno Ci lekceważąco odnosić się do mienia społecznego, nie wolno ci szczędzić sił, by przekonać innych, że marnotrawstwo to działanie na własną szkodę, na szkodę milionów obywateli. Nie wolno ci obojętnie patrzyć na działalność szkodników. Muszą być oni ukarani tak, jak to przewidują dekrety o poszanowaniu socjalistycznej własności.

— Cóż na to poradzimy, że istnieje marnotrawstwo, że kułactwo — element mikołajczykowsko-peenzetowski — nie dopuszczają do ukarania winnych — mówi nie jeden działacz partyjny.

Poradzicie, jeśli nie będziecie opuszczali bezradnie rąk. Narzekanie na „peenzetowsko - mikołajczykowski" element jest w niektórych PGR-ach „modne", choćby po tych dawnych „peenzetowcach" nie pozostał już ani ślad. Po prostu zapomina się o tym, że każdego robotnika trzeba uświadomić o społecznych i osobistych skutkach szkodnictwa, przekonać, że nie wolno niszczyć plonów wyhodowanych na polach PGR.

Ilekroć jednak dochodzimy do sprawy marnotrawstwa — świadomego lub nieświadomego — tylekroć stykamy się z zagadnieniem kadr w PGR.

CZUJNOŚĆ I POMOC — PODSTAWĄ PRACY KADROWEJ

W pierwszym okresie zagnieździło się tam niemało byłych obszarników i ich popleczników, wrogów ludu pracującego. Przy każdej okazji starali się oni działać na naszą szkodę, doprowadzając do pozostawienia na polu zbóż w październiku, a okopowych jeszcze w grudniu. Wobec tego pokroju ludzi mamy jeden niezawodny środek — rewolucyjną czujność, a przy pierwszym przejawie wrogiej roboty — oddanie w ręce ludowego aparatu sprawiedliwości.

Niestety — są jeszcze organizacje i instancje partyjne, które grzeszą ślepotą polityczną. Odbiciem tego jest np. ciągle jeszcze rozpowszechniony nawet w niektórych komitetach powiatowych pogląd, że nie jest konieczna stała polityczna opieka nad PGR-rami. A tymczasem wróg klasowy pobity, ale nie dobity działa na szkodę ludowego państwa, usadowiwszy się w gospodarstwie socjalistycznym, usiłuje je rozsadzać od wewnątrz, dążąc do tego, by w oczach pracujących chłopów przedstawić PGR w najgorszym świetle.

Wniosek jest jasny: nie wolno być liberalnym wobec tych ludzi. Nie wolno tolerować ich działalności pod żadnym pozorem.

Podstawową jednak kadrą kierowniczą w PGR są dziś nie tamci, wrogowie, lecz dawni robotnicy folwarczni, dawna biedota, nierzadko też młodzież robotnicza i chłopska — absolwenci naszych wyższych uczelni. Mimo to zdarza się, że w gospodarstwach przez nich kierowanych istnieje również marnotrawstwo.

Dzieje się tak dlatego, że wiele organizacji partyjnych nie wskazuje młodym kierownikom jak należy walczyć ze szkodnictwem, nie pomaga im wyzbyć się resztek liberalizmu, przejawiającego się w chęci „nie zadzierania" z ludźmi. To organizacje i instancje partyjne winny wyjaśniać kierownictwu gospodarstw, że stanie na straży socjalistycznej własności jest ich podstawowym obowiązkiem.

Instancje partyjne, zajęte sprawami spółdzielczości produkcyjnej, zapominają często o obowiązku szczególnie troskliwej opieki nad PGR, do czego zobowiązuje ich uchwała Biura Politycznego KC PZPR z roku ubiegłego.

BEZ ZAŁOGI NIEWIELE ZROBIMY

Zagadnienia skutecznej walki z marnotrawstwem, jako ze szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem społecznym możemy rozwiązać jedynie ściśle współpracując z załogami robotniczymi. Tymczasem jeśli by tak zrobić przegląd spraw omawianych na komitetach zespołowych partii w PGR, na zebraniach organizacji partyjnych, na naradach produkcyjnych, okaże się, że sprawy walki ze szkodnictwem, marnotrawstwem i rozrzutnością stają tam bardzo rzadko i bardzo niekonkretnie. W wielu PGR-ach towarzysze nie wskazywali środków walki, nie troszczyli się o to, by spełnić ważny, a podstawowy warunek — podnieść świadomość polityczną załóg robotniczych. Przekonać je, że tylko wrogom Polski Ludowej zależy na tym, by dalej kwitło w PGR-ach marnotrawstwo. Że wszystkim uczciwym obywatelom zależy na jak największej gospodarności i skrzętności PGR-ów.

Praca polityczna jest warunkiem podstawowym w walce z marnotrawstwem. We wszystkich robotników PGR — partyjnych i bezpartyjnych — we wszystkich kierowników wpoić musimy zasadę: nic nie może się zmarnować.

Ważnym orężem w walce z marnotrawstwem jest podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu uchwała wprowadzająca w PGR wynagrodzenie akordowo - progresywne. Jest ono sprawiedliwe, stwarza dobre warunki zarobków, mobilizuje do wzrostu wydajności pracy. Od pracy wyjaśniającej, agitacyjnej zależy, by nowe warunki pracy i płacy były jak najszybciej wprowadzone w życie, by przyczyniły się do dalszego usprawnienia gospodarki PGR-owskiej i polepszenia warunków bytowych robotników rolnych.

(A. S.)

Nasz felieton

Nie wszystko złoto co się świeci

Wszyscy cenili Złotoustego. Chłop gadane miał. Przemawiał zawsze pięknie — do serca i do rozumu. Nigdy, gdy się ktoś do niego zwracał z prośbą o wygłoszenie referatu czy zagajenie zebrania, nie odmawiał.

I tak się już utarło w fabryce, że gdy robotnicy chcieli podjąć zobowiązanie dla uczczenia jakiegoś święta narodowego, zawsze szli do Złotoustego.

— Powiedz, Złotousty, ty nie tylko serca, ale i lód swą mową potrafisz rozgrzać. Jak ty przemówisz, to nie tylko my, aktywiści, ale cała załoga podejmie zobowiązania produkcyjne.

I mówił wtedy Złotousty. O patriotycznym obowiązku, o ojczyźnie, o tym, że każdy czynem, każdy swą pracą wspólne dobro pomnaża...

Słuchali robotnicy, nagradzali go rzęsistymi oklaskami, i jak tylko Złotousty skończył, sypały się zobowiązania.

— Ja nie wypuszczę braku — oświadczał jeden.

— Ja podniosę wydajność o 10 proc. — mówił drugi.

— Ja zorganizuję u nas kółko dokształcania zawodowego — oświadczał trzeci. I tak dalej, i tak dalej.

Notował Złotousty te zobowiązania i dumnie się uśmiechał, że to dzięki niemu tak pięknie wszystko wyszło, że tak się zebranie udało.

Uśmiechali się do niego robotnicy, zadowoleni, że ich inicjatywę podjęła cała załoga.

I nikomu nie przyszło na myśl zapytać Złotoustego, jakie to on zobowiązanie podjął. Jeśli nawet towarzysze przeglądając protokół przypadkiem spostrzegli, że wśród zobowiązań brak zobowiązania Złotoustego, nikt również tego na serio nie brał. Wiadomo, ludzie tak jeden po drugim przemawiali na zebraniu, że protokólant mógł kogoś opuścić. I tak trwałoby jeszcze długo... Złotousty nadal by rozgrzewał serca i mówił, że tylko pracą, że tylko czynem i osobistym przykładem, gdyby nie to, że wreszcie wyszło szydło z worka. Towarzysze spotrzegli, że Złotousty nigdy zobowiązań nie podejmował.

— Nie wszystko złoto co się świeci — orzekli robotnicy, i zrezygnowali z krasomówczych talentów swego kolegi.

— Kraj nasz nie słów, a czynów potrzebuje — oświadczył na zebraniu jeden z robotników — i dlatego zobowiązuję się...

I choć tym razem zagajał nie Złotousty, protokólant ledwie nadążał z zapisywaniem zobowiązań.

I nawet było ich więcej niż zawsze.

RYS

Z życia partii

O lepszy styl pracy organizacji partyjnych w prezydiach rad narodowych

Wszystkie wielkie przeobrażenia społeczne, które się u nas dokonują zawdzięczamy naszemu robotniczo - chłopskiemu państwu. Państwo broni nas przed atakami wroga klasowego, zabezpiecza nasze zdobycze, pokojowe budownictwo nowego ustroju. Ono kieruje realizacją planów narodowych, jest narzędziem urzeczywistnienia programu Frontu Narodowego.

Niezmiernie ważnym i czułym ogniwem aparatu władzy państwowej są prezydia — wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych. One to bowiem mają najbardziej bezpośredni kontakt z masami pracującymi, wykonując funkcje władzy ludowej. To właśnie pracownik aparatu prezydium rady wojewódzkiej, powiatowej, miejskiej i gminnej codziennie styka się z robotnikiem i chłopem pracującym, załatwia jego najżywotniejsze sprawy, wnika w bolączki ludzi pracy, kontroluje wykonywanie przez nich ustaw i zarządzeń władzy ludowej, stoi na straży praworządności.

Toteż aparat wykonawczy rad musi mieć „charakter socjalistyczny", pracować zgodnie z duchem naszej linii politycznej.

Troska o wychowanie takiego właśnie aparatu, takich urzędników, o przepojenie ich pracy socjalistyczną treścią, ofiarnością, bojowością oddaniem w służbie narodu — winna cechować przede wszystkim organizację partyjną w radzie narodowej.

Funkcje podstawowych organizacji partyjnych w prezydiach rad są nieco odmienne niż w zakładach produkcyjnych. Nie przysługuje im bowiem prawo bezpośredniej kontroli działalności prezydium. To komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie, gminne, kierują politycznie radami narodowymi poprzez członków partii, skierowanych do pracy w prezydiach rad. Zadaniem organizacji partyjnej jest pomagać prezydium w jego wysiłkach nad usprawnieniem wszystkich dziedzin pracy, pomagać w walce o nieustanne wzmacnianie naszego państwa, jego siły i obronności, walczyć o to, by cały aparat rad narodowych służył interesom mas pracujących, by był jak najściślej związany z tymi masami.

Od organizacji partyjnej, od jej bojowości, umiejętności politycznego, ideologicznego oddziaływania na każdego pracownika zależą więc w dużej mierze wyniki i styl pracy całego zespołu pracowników terenowego organu władzy ludowej.

Czy wszystkie organizacje partyjne przy prezydiach rad wypełniają już dobrze obowiązki, jakie partia na nie nakłada? Oczywiście, takich organizacji jest bardzo dużo. Ale praktyka codzienna wskazuje, że jest wiele jeszcze takich organizacji partyjnych, które nie spełniają swej wychowawczo - ideologicznej roli wśród pracowników rad narodowych.

Przykłady na potwierdzenie tego stanu możemy znaleźć prawie że w każdym powiecie czy mieście. Oto na przykład organizacja partyjna przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie nie żyje dostatecznie zagadnieniami pracy instytucji, nie podnosi swego poziomu ideologicznego, nie ma wpływu na pracę zespołów. Rezultatem tego jest biurokratyczny styl pracy niektórych wydziałów prezydium rady, częstokroć bezduszne odnoszenie się do potrzeb ludności, zła praca referatu skarg i zażaleń.

Podobny styl pracy charakteryzuje organizację partyjną przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku. Dlatego nic dziwnego, że w powiecie słupskim i w poszczególnych jego gminach są duże trudności w terminowym wykonywaniu obowiązków wobec państwa, że słabo przebiega walka przeciwko wrogowi klasowemu — kułakowi i wszelkiego rodzaju pasożytom i spekulantom.

Członkowie Prezydium Rady Narodowej w Damnicy pow. Słupsk dotychczas nie orientują się np. w jakim procencie został wykonany przez gminę plan realizacji podatku gruntowego nie mówiąc już o tym, że nie widzą ludzi, którzy celowo i złośliwie opóźniają spłatę podatku.

Odwrotnie natomiast dzieje się tam, gdzie organizacja partyjna rozumie swoją wielką rolę w zespole pracowniczym, gdzie życie partyjne tętni pełnią i bogactwem form, gdzie organizacja partyjna promieniuje na bezpartyjnych pracowników rady. Tam praca prezydium rady jest coraz lepsza, budzi zaufanie społeczeństwa do aparatu władzy, wychowuje masy pracujące w zrozumieniu jedności interesów państwa z interesami społeczeństwa.

W takich organizacjach, podstawa pracy politycznej, to właśnie walka o głębokie zainteresowanie członków partii sprawami instytucji, poszczególnych wydziałów i referatów. Zarówno na zebraniach egzekutywy jak i podstawowej organizacji partyjnej omawia się treść i styl pracy wydziałów, powierza się coraz częściej zadania towarzyszom pracującym w komórkach administracyjnych i kontroluje się ich wykonanie. Pomaga to wykrywać źródła trudności, mobilizować skuteczniej do walki ze zbiurokratyzowaniem poszczególnych wydziałów.

Taką pracą może się poszczycić m. in. organizacja partyjna przy Prezydium MRN w Wałczu. O taki właśnie i jeszcze lepszy, doskonalszy styl pracy muszą walczyć wszystkie organizacje partyjne w radach narodowych.

Organizacje partyjne w radach narodowych swe odpowiedzialne zadania mogą spełniać tylko wtedy, gdy życie wewnątrz partyjne będzie nasycone treścią polityczną i ideową, gdy każdy członek partii będzie pracował nad podnoszeniem swej wiedzy ideologicznej, gdy organizacja partyjna stworzy atmosferę ofiarności, bojowości i głębokiego patriotyzmu w zespole, gdy każdy członek partii będzie dawał wzór socjalistycznej postawy urzędnika państwowego.

W osiągnięciu takiego stylu pracy przez organizacje partyjne przy prezydiach rad niezbędna jest pomoc ze strony komitetów dzielnicowych, miejskich, powiatowych i wojewódzkiego.

Więcej poświęcać uwagi podstawowym organizacjom partyjnym w radach narodowych, częściej wysłuchiwać sprawozdań z ich działalności, pomagać im wcielać w życie wskazania partii o wychowaniu aparatu państwowego w duchu socjalistycznym — oto czego wymagają od instancji członkowie partii — pracownicy rad narodowych.

Rady narodowe stoją obecnie przed ważnym wydarzeniem. Zbliżają się wybory. Wybory te będą doniosłym etapem dalszego umacniania władzy ludowej, jeszcze ściślejszego wiązania jej z szerokimi masami ludu pracującego, wychowywania obywateli na świadomych gospodarzy swej ziemi ojczystej, biorących udział w rządzeniu krajem, twórczych realizatorów programu Frontu Narodowego.

Nakłada to na organizacje partyjne w prezydiach rad szczególnie duże obowiązki. Od ich bowiem dojrzałości politycznej, bojowości i uporu w pracy zależy, by rady narodowe stały się w pełni demokratycznymi organami władzy ludowej, służącymi ludziom pracy i broniącymi ich interesów przed wrogiem klasowym. By cieszyły się zaufaniem i gorącym, aktywnym poparciem mieszkańców miast i wsi.

J. Szelągiewicz

Kronika KOSZALINA

Daty i wydarzenia

1415 — Spalenie na stosie z wyroku inkwizycji Jana Husa, reformatora czeskiego.

1950 — Układ między rządem Polski Ludowej, a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 531.
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Falata 8, tel. 215.

APTEKA

Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.

Jak długo będziemy czekać?

...pytają pracownicy Woj. RN, którym Wydział Gospodarczy od 1952 roku obiecuje zorganizowanie stołówki. Miała być czynna już w 1952 roku. Potem — w marcu br. Potem na 1-go maja. Potem — na 30 maja. Proponujemy ostateczny termin — 22 lipca. Tylko — ten termin najwyższy czas potraktować już poważnie, towarzysze z Wydziału Gospodarczego Woj. RN!

M. Osmulski

Śladem artykułu

Budowa ruszyła, ale...

W MARCU brak było dokumentacji technicznej. 18 marca ukazał się w „Głosie Koszalińskim" artykuł na ten temat. Artykuł mówił, że z winy Miastoprojektu — Szczecin, który nie dostarczył na czas dokumentacji, opóźniła się budowa gmachu NBP w Koszalinie.

Blisko miesiąc później — 16 kwietnia przysłano projekt podstawowy — jeszcze bez rysunków roboczych. Wprawdzie brak ich w późniejszym okresie stał się czynnikiem hamującym, ale na razie robota ruszyła.

Od kwietnia, za drewnianym ogrodzeniem, na terenie budowy panuje ruch. Spieszą się robotnicy i kierownictwo odcinka Zarządu Nr 1 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Szczecin. Spieszą się, by na czas — wedle umowy — skończyć gmach, by oddać do użytku nowy budynek. W stanie surowym miał być gotowy na 22 lipca. Ale...

— Mamy 5 tygodni opóźnienia — mówi kierownik budowy Mackiewicz. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Szczecin nie dostarczyło na czas żelaza zbrojeniowego.

OKAZUJE się, że żelazo zamówili jeszcze 17 kwietnia w Zarządzie Budowlanym Nr 5. W maju zlikwidowano Zarząd Nr 5, budowa przeszła pod Zarząd Nr 1 w Koszalinie. Upominali się tam, ale nie pomogło. 18 maja kierownik budowy pojechał po żelazo do Szczecina.

— Już ładujemy na wagony — oświadczono w dziale zaopatrzenia. Wracajcie szybko do Koszalina, żebyście zdążyli odebrać.

Wrócił do Koszalina. Co dzień chodził na stację dowiadywać się: może już przysłano? Żelaza jednak nie było. Aż 2 czerwca — telefon.

— Słuchajcie, jak długie miały być te belki żelazne? Bo wagony są za krótkie!

Nie był to jedyny wypadek karygodnego lekceważenia przez ZBM — Szczecin potrzeb koszalińskiej budowy. Nierytmiczne, niezgrane z harmonogramem robót dostawy materiałów wstrzymują i utrudniają pracę. Nie ułatwia jej też całkowita obojętność ZBM wobec spraw bytowych pracującej na budowie załogi. Przejawia się to np. w drobnym na pozór fakcie niedostarczenia kotła do gotowania kawy i kubków, na które złożono już zapotrzebowanie przed 5 miesiącami. A przecież w upał — wiadomo, że każdemu chce się pić. Brak kubków odczuwają robotnicy z budowy nie tylko przy pracy. ZBM nie dostarczył ich również do Hotelu Robotniczego, o który także nie przejawia specjalnej troski.

BUDYNEK ma być oddany do użytku w początkach listopada. Termin jest odległy. Jeśli jednak ZBM — Szczecin w dalszym ciągu będzie tak mało przywiązywał wagi do odbudowy Koszalina, jeśli dostawy materiałów będą realizowane w takim tempie, jak dotychczas, jeśli robotnicy do jesieni czekać będą na kawę, to nawet ten odległy termin przestanie się wydawać prawdopodobnym. Do listopada jest jeszcze 4 miesiące. Należy je w pełni wykorzystać. Towarzysze z ZBM Szczecin — spójrzcie na Warszawę! Rośnie i rozbudowuje się, z dnia na dzień wyrastają nowe domy. A budowa jednego gmachu w Koszalinie ciągnie się z Waszej winy — tyle miesięcy!

(Z. C.)

Zobowiązania lipcowe pracowników Domu Książki

Na naradzie aktywu księgarskiego, która odbyła się w Szczecinie, księgarze woj. koszalińskiego podjęli szereg zobowiązań:

- Ogólny plan sprzedaży na rok bieżący wykonać do dnia 12 grudnia br, w tym plan sprzedaży detalicznej do dnia 5 grudnia br.
- W II półroczu br., w stosunku do ogólnej sprzedaży wydawnictw, rozprowadzić 33 proc. literatury społeczno-politycznej, popularno-naukowej i technicznej.
- Do dnia 15 listopada br. rozprowadzić w 100 proc. wydawnictwa „Wiedzy Powszechnej".
- Powiększyć liczbę kolporterów do 700, oraz roczny plan sprzedaży kolportażowej wykonać do dnia 15 listopada br.

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN „Nowa Huta" — „Na kalkuckim bruku" — prod. hinduskiej.

Seanse godz. 18 i 20.15.

„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — nieczynne.

SŁUPSK „Polonia" — „Cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka" — prod. czeskiej.

Seanse godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „U progu życia" — prod. radz.

Seanse godz. 17 i 19.

SŁAWNO „Sława" — „Kurtyna w górę" — prod. włoskiej.

Seanse godz. 17 i 19.

Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa prac uczniowskich Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa, otwarta codziennie od godz. 10—13 i 15—20. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12 — 19. W niedz. i piątki od 12 — 17.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Radio

PROGRAM I

7 lipiec 1953 (wtorek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.53, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Konc. poranny, 6.10 Wiązanka melodii, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Melodie operetk., 6.50 Gimn., 7.50 Kalend., 8.00 Konc. solistów, 8.30 Aud. dla dzieci starszych, 9.00 Popul. utwory symf., 9.30 Aud. dla przedszkoli, 10.55 Muz i aktualn., 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Z. Koday — suita „Hary Janos", 13.25 Konc. solistów, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muz. ludowa, 16.20 Muz. rozrywk., 16.45 Muz., 17.05 Aud. dla rodziców, 17.20 Konc., 18.00 „Mikrof. po kraju", 18.15 „Mistrzowie wokalistyki radzieckiej", 18.45 Konc. wtorkowy, 19.45 Aud. dla wsi, 20.28 Wiad. sportowe, 20.45 „Pierwsza posada" — słuchowisko, 21.45 Muz., 22.15 Utwory fortepianowe, 22.30 Polska muz. kameralna.

PGR-y w pow. złotowskiego w przededniu kampanii żniwno-omłótowej

Podczas, gdy kierownictwa wielu PGR-ów przygotowują się do pełnej mobilizacji sił w kampanii żniwno-omłotowej, kierownictwo Zespołu PGR Złotów zdaje się wyczekiwać na pomoc społeczną. Nie pomyślano tam o mobilizacji własnych olbrzymich rezerw siły roboczej.

W tej mobilizacji musi dopomóc kierownictwu Rolna Rada Zakładowa oraz Komitet Zespołowy, który pracą masowo-polityczną przygotować winien kadry świadome obowiązków i zadań.

Kierownictwo Zespołu dotychczas bagatelizowało swoich robotników sezonowych. Między innymi dużo pozostawia do życzenia higiena pomieszczeń sypialnych tych robotników. A przecież państwo łoży na ten cel poważne sumy, są więc pełne możliwości zapewnienia jak najlepszych warunków bytowych dla wszystkich robotników.

Tow. Patke, sekretarz Komitetu Zespołowego PGR Złotów winien przeanalizować nie dociągnięcia Zespołu i zwrócić na nie baczniejszą uwagę.

Bitwa o chleb w Zespole PGR Złotów zostanie wygrana jeśli członkowie partii w gospodarstwach podejmą hasła rozbrzmiewające dziś w wielu kluczowych gałęziach naszego przemysłu: „Członkowie partii w pierwszej linii walki o plan, członkowie partii w pierwszej linii walki o zbiory" — jak to uczyniła załoga PGR Strzegoń w województwie wrocławskim. Załoga ta wezwała PGR-y w całej Polsce do podejmowania zobowiązań dla uczczenia 22 Lipca.

(Z „Wiadomości Złotowskich")

Młodzież ZMP-owska uczci IV Światowy Festiwal w Bukareszcie

W związku z IV-ym Światowym Festiwalem Młodzieży w Bukareszcie, junaczki z 244 brygady rolnej w Scholastykowie, przybyłe z Łowicza, zobowiązały się wyrabiać systematycznie 130 proc. normy, założyć sekcję taneczną i recytatorską. Zobowiązanie to już wykonały.

Listy naszych czytelników

Mieszkańcy domu Nr 5 przy ul. 3 Maja w Słupsku, od 1951 roku zabiegają w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych o naprawę dachu, instalacji elektrycznej i wodociągowej w swoim budynku. Do tej pory nie zabezpieczony budynek nadal niszczeje, a uszkodzona instalacja elektryczna może spowodować pożar.

W oficynie stoi budynek gospodarczy, grożący w każdej chwili zawaleniem. Na podwórzu posesji nagromadzona jest olbrzymia sterta śmieci, których nie wywozi się już od grudnia 1952 roku.

Warunki, w jakich mieszkają lokatorzy domu przy ul. 3 Maja Nr 5 w Słupsku muszą w jak najkrótszym czasie ulec poprawie.

Biurokratycznemu podejściu Zarządu Budynków Mieszkalnych w Słupsku trzeba położyć kres, a Komitet Blokowy powinien przypomnieć sobie o obowiązkach wobec mieszkańców domów, nad którymi sprawuje pieczę.

Czytajcie „Głos Koszaliński"

Nie wystarczy postanawiać...

W dniu 2 bm. 30 pracowników Prezydium MRN w Koszalinie postanowiło wziąć udział w odgruzowaniu miasta. Każdy z nich wiedział o miejscu odgruzowania i czasie rozpoczęcia pracy.

Tymczasem... do odgruzowania przyszło tylko dwóch „delegatów". Przybył również traktor z dwoma przyczepami, ale po chwili odjechał, bo nie było nikogo, kto zapełniłby przyczepy gruzem.

Całą grupę pracowników, wraz z jej kierownikiem ob. Łosiem, o właściwym stosunku do prac społecznych powinna pouczyć organizacja partyjna i rada zakładowa.

(zz)

(4)

Dziewczęta i kobiety w narzuconych na plecy watówkach, workach, chustkach, wybiegały z domów z wiadrami, cebrzykami, miednicami. Zbierały miękką wodę deszczową. Wystawiano na podwórkach doniczki z kwiatami. Dzieciaki biegały boso, podstawiając pod ulewę płowe główki i wołały:

Pada deszczyk, pada,
Jeść mu dać wypada.
Masz tutaj łyżeczkę,
Zjesz sobie troszeczkę.

A deszcz wciąż padał. Poił ziemię. Odświeżał powietrze.

* * *

Od czasu, kiedy Aleksiej Mawrogin został mianowany brygadzistą, zaczęło się dla niego życie pełne odpowiedzialności przed ludźmi ze swojego kołchozu. Sama myśl, że z jego winy kołchoz mógłby nie mieć wysokich plonów, była dla niego nie do zniesienia. Nie był wykształcony, ukończył zaledwie siedem klas. Teraz sam sobie wymyślał za to, że w młodości tak mało się uczył. Zimą pracował w kółku agrotechnicznym, zaprzyjaźnił się z agronomem Stiepanem Wasiljewiczem i z zapamiętaniem garnął się do książki.

Stiepan Wasiljewicz miał swój własny maleńki sad i ogródek. Kilka jabłoni, grusza, krzaki malin, porzeczek i agrestu rosły wzdłuż płotu, a pośrodku na otwartej przestrzeni był ogródek. Składał się z małych kwadratowych grządek. Na każdej rosły inne rośliny. Dziw brał, kiedy się patrzało, jak mu to wszystko kwitło, każde po swojemu. Ale było jeszcze więcej dziwów, kiedy wszystko dojrzewało. Z czereśni zwisały owoce, niczym winne grona. Na jabłonce pojawiało się dwanaście odmian: były tu i antonówki, i aporty, i truwory, i złota reneta, i biały naliw, i borowinka, i synap miczurinowski, i inne W ogródku czerwieniały pomidory, ale nie takie zwykłe, lecz skrzyżowane z pieprzem. W tym okresie z całego terenu rady wiejskiej przyjeżdżali z kołchozów do Stiepana Wasiljewicza sadowcy i ogrodnicy. Opowiadał im prowadząc od grządki do grządki, oni zaś słuchali uważnie, zapisywali w notesie i troskliwie zawijali nasiona w papier.

Mawrogin niewiele jednak przejął od Stiepana Wasiljewicza.

— Po co hodujecie pomidorowy pieprz? — pytał agronoma.

— Przecież to ciekawe! Pomyślcie tylko, jakiego mamy mieszańca!

— Kołchozy tego nie potrzebują, Stiepan Wasiljewicz. Pomidory z pieprzem to na amatora, tak samo jak wieloodmianowa jabłoń. Dajcie kołchozom najlepszą w naszych warunkach odmianę żyta, pszenicy...

— Tym się zajmuje doświadczalna stacja hodowli roślin.

— To cóż z tego? I wy spróbujcie. — Aleksiej wychodził od niego ze stosem książek. Williams, Dokuczajew, Łysenko opowiedzieli mu o ziemi tyle nowego, że aż go strach ogarnął. Jakże mógł wziąć się do kierowania brygadą nie mając pojęcia o rolnictwie jako nauce? Z każdą przeczytaną, nową dla niego wiadomością Aleksiej biegł do Nikołaja Fiodorowicza i opowiadał o niej z zapałem. Kuprijanow wysłuchiwał tego wszystkiego.

— No, to cóż, my przecież też uprawiamy ugory tak, jak tam piszą w twojej książce. To już są rzeczy znane. Posłuchaj lepiej czegoś naprawdę nowego.

— Czytaliście Williamsa?

— Czytywało się tam coś niecoś, a jakże — uśmiechał się pobłażliwie Nikołaj Fiodorowicz. — Teraz kroku nie można zrobić bez nauki... Szkoda, że stacja hodowli roślin znajduje się trochę za daleko, można by im było ze dwa hektary na doświadczenia przydzielić. Więcej byśmy skorzystali widząc to wszystko na własne oczy. Ja oczywiście jestem bardziej praktyk, ale jeżeli spotkasz się tam z czymś niezrozumiałym, to wpadnij do mnie, a wyjaśnię ci...

— Nieźle byłoby, Nikołaj Fiodorycz, urządzić własne laboratorium rolne. Słyszałem, że już w wielu kołchozach jest taka pożyteczna instytucja. Wtedy pracowalibyśmy bez błędów.

— No, cóż, laboratorium można by urządzić. Nie potrzebujemy na to pożyczać pieniędzy. Możemy przeznaczyć jakieś piętnaście do dwudziestu tysięcy. Tylko, że do tego potrzebny jest specjalista. Ale zasadniczo nic mam nic przeciw ko temu.

Aleksiej Mawrogin szanował Kuprijanowa. Podobała mu się w przewodniczącym jego doskonała znajomość rolnictwa, jego tęga głowa. I tym bardziej przykro mu było, gdy się dowiedział, o zajściu w polu pomiędzy nim a Aleksandrowem. Andrieja Konstantinowicza uważał za rzetelnego, uczciwego pracownika, chętnego do każdej pracy. Toteż nie mógł zrozumieć, za co Kuprijanow tamtemu nawymyślał. Wieczorem prosto z pola, nie wstępując do domu, Mawrogin udał się do Aleksandrowa.

Dom Andrieja Konstantinowicza stał na końcu wsi. Był to mocny pięciobok, nowy i kiedy piece były dobrze nagrzane, pachnący jeszcze żywicą. Podłoga była nieszczelna, bo położone świeżo deski zsychały się powoli i pacząc się tworzyły szpary. Okna miały rzeźbione futryny, a ganek — rzeźbione gzymsy i słupki. Dach był z czerwonej dachówki i miał na kalenicy wiatraczek — żelaznego koguta na jednej nodze.

Mawrogin wszedł do domu. W kuchni oprócz żony Aleksandrowa, wysokiej, młodej jeszcze kobiety, nie było nikogo. Z dalszego pokoju dobiegał niewyraźnie głos Luby, która coś tam śpiewała.

— A gdzież Andriej Konstantinowicz? — zapytał Aleksiej.

— W pokoju.

W sąsiednim pokoju siedzieli za stołem Aleksandrow i kowal Szczegłow. Andriej Konstantinowicz, pochylony nad stołem, starannie kaligrafował litery. W jego wielkich rękach obsadka sprawiała wrażenie zapałki. Szczegłow siedział wyprostowany, z wciśniętą między kolana czapką. Na stole paliła się stojąca lampa z białym abażurem. Okna były zasłonięte ażurowymi firanczkami. Przez ich dziurki sączył się szafirowy wieczorny mrok.

Andriej Konstantinowicz podniósł głowę.

— Dobrze, żeś wstąpił, Aleksiej, muszę pomówić z tobą. Usiądź tymczasem. Poczekaj chwilę, tylko napiszę opinię. Nowy człowiek wstępuje do partii.

(D. c. n.)

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714, przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 20. Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 860. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy. Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny. Dział Zagraniczny. Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3,50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. C—4— 10083. Nr zamówienia 166

Głos sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALINSKIEGO"

ROK II | PONIEDZIAŁEK, 6 LIPCA 1953 ROKU | Nr 23 (30)

Motocykliści uczcili rocznicę uchwalenia planu 6-letniego

W ub. niedzielę sekcja motocyklowa koszalińskiego Startu zorganizowała Okręgowy Uniwersalny Raid Motocyklowy pod hasłem: „V-temu Plenum KC PZPR — w rocznicę uchwalenia planu 6-letniego".

W zawodach startowało 16 zawodników. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: 125 ccm — M. Hibel (Spójnia), 250 ccm — Gładkowski (Spójnia), ponad 250 ccm — Brzękowski (Start).

W ramach zawodów motocykliści zdobyli 4 złote medale, 6 srebrnych i 3 brązowe.

Sprawozdanie z tej imprezy podamy jutro.

Nowe boiska i przystań kajakową wybudują sportowcy w Czynie Lipcowym

Dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia i I rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, członkowie koła sportowego ZS Budowlani w Zegrzu, pow. Koszalin, podjęli szereg cennych zobowiązań.

Do dnia 22 lipca postanowili oni zdobyć 35 odznak SPO I stopnia oraz przystąpić do zbudowania obiektów sportowych dla swego koła. I tak w Czynie Lipcowym powstaną nowe boiska do piłki nożnej, siatkowej i koszykowej, bieżnia, tor przeszkód i skocznia, zaś na pobliskim jeziorze — przystań kajakowa.

Podejmując te zobowiązania, sportowcy z Zegrza wezwali do podejmowania podobnych czynów wszystkie koła budowlanych z terenu naszego województwa.

• • •

Sportowcy szczecineckiej Unii zameldowali ostatnio o wykonaniu czterech kajaków systemem gospodarczym. Budując nowe kajaki, sportowcy Unii zrealizowali swoje zobowiązanie podjęte dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Zbliża się termin wyruszenia Sztafety Festiwalowej

Usprawnić prace przygotowawcze

Zarząd Główny ZMP na wezwanie SFMD rzucone z okazji III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, organizuje w dniach 13 — 20 lipca br. Sztafetę Festiwalową która poniesie od młodzieży polskiej meldunek z pozdrowieniami na Kongres i Festiwal. Młodzież polska w dniu 13 lipca na granicy polsko - niemieckiej w Słubicach przyjmie meldunki od młodzieży NRD. W Słubicach odbędzie się wielka młodzieżowa manifestacja braterstwa i przyjaźni. Następnie sztafeta przebiegnie przez cały nasz kraj.

Województwa, które omija trasa centralna przeniosą meldunki do miast wojewódzkich na trasie głównej.

Na terenie naszego województwa przed wyruszeniem sztafety wojewódzkiej do trasy centralnej, już w dniu 11 bm. wyruszą pierwsze sztafety z gromad do gmin, gdzie przeprowadzone zostaną wiece, na których odczytane będą meldunki i listy do młodzieży innych krajów. 12 bm. sztafety przebiegną z gromad do powiatów, gdzie również odbędą się wiece połączone z występami artystycznymi o tematyce festiwalowej i imprezami sportowymi, a następnie nastąpi pożegnanie sztafet powiatowych, które wyjadą do województwa. Powitanie sztafet powiatowych nastąpi 13 bm. o godz. 17.30. W dniu tym odbędzie się wiec, na który złożą się: odczytanie meldunków i listów młodzieży naszego województwa do młodzieży innych krajów oraz koncert orkiestry Komendy Wojewódzkiej „SP" i liczne imprezy sportowe. 14 bm. nastąpi wyjazd sztafety naszego województwa do Bydgoszczy. Pracami organizacyjnymi kierować będzie komitet organizacyjny sztafety, który powstał przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP. Jak dotychczas komitet ten pracuje bardzo słabo, mimo bliskiego terminu rozpoczęcia sztafety. Ten krótki okres należy wykorzystać na szersze spopularyzowanie zadań sztafety, zainteresować nią całą młodzież i społeczeństwo, aby stała się ona naprawdę masową imprezą.

Nowy rekord świata padł w Krakowie

W dalszym ciągu III Akademickich Mistrzostw Polski odbywających się w Krakowie z udziałem lekkoatletów NRD, uzyskano szereg dobrych wyników.

W piątek najlepszy wynik z Polaków uzyskał Fabrykowski skacząc wzwyż 185, a Kozłowska rzuciła dyskiem 39,52 m.

Seliger (NRD) w biegu na 200 m kobiet pobiła rekord NRD wynikiem 24,9, a Schroeder na tym samym dystansie wyrównał rekord NRD — 21,8. Rekord krajowy wyrównał także Ditner (NRD) w biegu na 400 m ppł. — 54,2.

W czwartym dniu mistrzostw, tj. w sobotę, na stadionie w Krakowie ustanowiono rekord świata w sztafecie kobiet 4 x 200 m. Nowymi rekordzistkami świata są zawodniczki NRD Karuger, Seliger, Klaussner i Jurewitz, które uzyskały 1.39,5. Poprzedni rekord należał do sztafety ZSRR i wynosił 1.39,7.

Ponadto rekord Polski ustanowiła Ciachówna w rzucie oszczepem, uzyskując wynik 44,92 m, a rekord NRD Balzer w skoku o tyczce — 4.09.

Rekordy AZS uzyskali: Arendt w biegu na 400 m — 62,2 i Hasior na 5.000 m — 15.37,0.

Dobry wynik w skoku o tyczce — 4.09 — uzyskał również Adamczyk, zwycięzca tej konkurencji.

W dalszym ciągu zawodów gimnastycznych wchodzących w skład III Akademickich Mistrzostw Polski odbyły się ćwiczenia w klasie I i mistrzowskiej w konkurencjach kobiet.

W klasie I pierwsze miejsce zajęła Łazarkiewicz (Warszawa) 49,55 pkt.

W klasie mistrzowskiej zwyciężyła Reczkowska (Warszawa) 59,90 pkt.

• • •

W finałowym spotkaniu piłkarskim o Akademickie Mistrzostwo Polski AZS (Gdańsk) zremisował z AZS (Kraków) 1:1.

Prowadzenie dla Gdańska zdobył Bania. Wyrównującą bramkę uzyskał dla Krakowa Feliks. Po tym spotkaniu w tabeli rozgrywek finałowych prowadzi AZS (Rokitnica) 3 pkt. przed AZS (Gdańsk) 1 pkt.

Trzecie zwycięstwo kolarzy czechosłowackich

Trzeci występ kolarzy czechosłowackich w Polsce przyniósł im na torze w Kaliszu trzecie zwycięstwo 48.31.

W wyścigu sprinterskim na 200 m najlepszy czas uzyskał Nouza (CSR) — 12,0 sek. Z Polaków najlepszy wynik miał Kupczak — 12,1. W wyścigu na 4.000 m z dwóch startów zwyciężyli również kolarze czechosłowaccy.

W biegu długodystansowym na 25 km (50 okrążeń) w konkurencji drużynowej zwyciężyli Polacy, indywidualnie wyścig wygrał Nouza — 7 pkt. przed Ulikiem.

Z imprez niedzielnych...

W Krakowie zakończono III Akademickie Mistrzostwa Polski. W lekkoatletyce pierwsze miejsce zajął zespół Warszawy przed Poznaniem, w piłce nożnej triumfował AZS Rokitnica, zaś w piłce siatkowej i koszykowej pierwsze miejsca zajęły drużyny warszawskiego AZS-u.

Z lepszych wyników ostatniego dnia mistrzostw należy wymienić czas Potrzebowskiego w biegu na 800 m — 1.52,8, Iwańskiego w skoku w dal — 7,07 oraz oszczepnika Binko — 60,92 m.

• • •

W Gdańsku odbył się mecz o mistrzostwo I Ligi piłkarskiej pomiędzy Budowlanymi Gdańsk a Górnikiem Radlin. Spotkanie zakończyło się wynikiem bezbramkowym.

• • •

W Krakowie kolarze CSR odnieśli trzecie zwycięstwo nad Polakami, wygrywając w stosunku 56:25.

• • •

W Zakopanem zakończyły się eliminacje naszych czołowych szermierzy przed mistrzostwami świata. Wyniki podamy jutro.

Regaty modeli jachtów w Gdyni

Ośrodek Modelarski Jachtów w Gdyni przy szkole TPD im. Bolesława Bieruta posiada dobrze wyposażoną modelarnię. Na zakończenie roku szkolnego mali „konstruktorzy" zorganizowali regaty modeli żeglarskich.

Na zdjęciu: Andrzej Waś uczeń 7-mej klasy i Marek Korba uczeń 9-tej klasy przygotowują „jachty" do regat.

(Fot. CAF)

Szczęśliwy remis gwardzistów z Koszalina

Rozegrane wczoraj na stadionie koszalińskiej Spójni spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy miejscowymi zespołami Gwardii i WKS-u zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym 2:2, przy czym do przerwy prowadzili wojskowi 2:1.

Faworyt tego spotkania Gwardia, była o krok od porażki i dopiero dwie „jedenastki" egzekwowane przez Kozłowskiego uratowały sytuację, zapewniając jej zdobycie jednego punktu.

Wojskowi zagrali bardzo ambitnie i w zupełności zasłużyli na wygraną. Obie bramki dla WKS-u strzelił Stefański.

Sędziował dobrze ob. Bożątkiewicz z Białogardu.

• • •

W Białogardzie odbył się wczoraj mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo klasy A pomiędzy Kolejarzem Białogard a Gwardią Koszalin. Wygrali kolejarze 49:44. Do przerwy prowadziła Gwardia 28:20.

Drugie zwycięstwo piłkarzy Startu

Rewanżowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Polski ZS Start pomiędzy zespołami Szczecina i Koszalina, rozegrane wczoraj na stadionie Spójni, przyniosło zwycięstwo koszalinianom. Podobnie jak w pierwszym spotkaniu, wygrali oni wysoko 7:0 (4:0).

Bramki zdobyli: Kucharski — 4, Pertyński — 2 i Biliński — 1.

28 bm. odbyły się pierwsze w tym sezonie w stolicy zawody żużlowe na stadionie Budowlanych. Spotkanie między drużynami Budowlanych (W-wa) i Unii (Leszno) zakończyło się zwycięstwem Budowlanych 31:23 pkt. W drużynie zwycięzców najlepszy był Suchecki.

Na zdjęciu: fragment zawodów żużlowych.

(Foto — CAF)

800 m.—Iwakin 1.50,1

Zwycięstwa lekkoatletów ZSRR w Sztokholmie

W Sztokholmie z okazji 700-lecia stolicy Szwecji rozegrano towarzyskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników i zawodniczek radzieckich. Reprezentanci ZSRR zademonstrowali wysoki poziom, zajmując we wszystkich konkurencjach pierwsze miejsca.

Wielkie zainteresowanie wzbudził start trzykrotnego rekordzisty ZSRR na długich dystansach — Anufriewa. Biegacz radziecki startował na dystansie 5.000 m, zwyciężając zdecydowanie w dobrym czasie 14:20,6. Drugi był Szwed Albertsson — 14:40,4.

Sprinterzy radzieccy zajęli dwa czołowe miejsca w biegu na 200 m. Zwyciężył Tokarew — 22,1. W biegu na 400 m zwyciężył Litujew przed Julinem, a na dystansie 800 m pierwsze miejsce zajął Iwakin, bijąc rekord ZSRR wynikiem 1:50,1. Szwed Hegerman był drugi — 1:51,7.

Zdecydowane zwycięstwo odniósł również Marulin w biegu na 3.000 m z przeszkodami w czasie 9:11,2 przed Szwedem Eklundem — 9:18,4.

W kuli: Grigalka uzyskał doskonały wynik 16,50. W skoku o tyczce pierwsze miejsce zajął Denisienko — 4,40 przed Lundbergiem 4,35, a w rzucie młotem Kriwonosow pokonał o ponad 6 metrów Ringstroema, uzyskując wynik 57,91.

W rzucie dyskiem kobiet zdecydowanie zwyciężyły zawodniczki radzieckie — Romaszkowa — 52,61 przed Dumbadze — 48,40.

Piłkarze Stalinogrodu wystąpią w Koszalinie

8 bm. na stadionie Spójni w Koszalinie odbędzie się towarzyskie spotkanie w piłce nożnej pomiędzy II ligową Gwardią Stalinogród, a miejscową Gwardią.

Spotkanie odbędzie się o godz. 18.

Z turnieju bokserskiego w Sopocie

Albrecht wygrywa z Pietroniem

W ub. piątek 3 bm. na kortach Ogniwa w Sopocie rozpoczął się trzydniowy, przedfestiwalowy turniej bokserski. Pierwsze walki stały na dość słabym poziomie. Widać, że większość zawodników nie znajduje się w swej najlepszej formie. Poza tym turniej stracił dużo na atrakcyjności ze względu na brak zgłoszonych zawodników, których zastąpiono zawodnikami gdańskimi.

Do najlepszych spotkań pierwszego dnia zaliczyć należy walkę w wadze koguciej, Rozpierski (Słupsk) — Sokołowski (Szczecin), która po wyrównanym przebiegu zakończyła się zwycięstwem Rozpierskiego.

Ze słupszczan, w pierwszym dniu walczył jeszcze Kosicki, który przegrał z Kudłacikiem (Kraków).

W drugim dniu turnieju niespodzianką było zwycięstwo Albrechta (Słupsk) nad Pietroniem (Czechowice), a przede wszystkim — porażka mistrza Polski Pińskiego z młodym Czajęckim (Kraków). Czajęcki przez wszystkie trzy starcia umiejętnie punktował, podczas gdy Piński walczył zbyt jednostronnie polując na cios.

W wadze koguciej Rozpierski odniósł kolejne zwycięstwo wygrywając z Kalinowskim (Gdynia), a Kosicki przegrał z bydgoszczaninem Nowakiem.

Bardzo ładną walkę stoczyli w sobotę Kudłacik (Kraków) z Sadowskim (Gdańsk), w której Kudłacik zademonstrował doskonałą formę wygrywając spotkanie jednogłośnie.

Kort wymaga nowej nawierzchni

Mrówcza praca instruktora Wysockiego, który przez kilka dni porządkował kort tenisowy i starał się o sprzęt dała już wyniki. Na kortach coraz częściej można zobaczyć miłośników tenisa. Pierwsze kroki zostały poczynione, ale do stworzenia należytych warunków do gry w tenisa jest jeszcze daleko. Rakiety kupione przez Spójnię mają już pozrywany naciąg i należy pomyśleć o dostarczeniu sportowcom sprzętu lepszej jakości. Również kort wymaga jeszcze wiele pracy. Chodzi tu przede wszystkim o nałożenie świeżej nawierzchni z mączki ceglanej, zwalcowanie jej i naprawienie przewodów kanalizacyjnych. Rury wodociągowe, znajdujące się na kortach są zniszczone i w rezultacie woda często występuje na nawierzchni, co uniemożliwia grę.

Wydaje się, że ZS Spójnia, która ostatnio wykazuje coraz większe zainteresowanie pracą prof. Wysockiego, pomoże mu w usunięciu tych mankamentów. Przyczyni się ona tym samym do rozwoju tenisa w Koszalinie oraz zyska wdzięczność licznych już sympatyków tenisa.

Otoczyć opieką koło Unii przy Słupskiej Fabryce Mebli

Koło sportowe ZS Unia przy Słupskiej Fabryce Mebli jeszcze w ubiegłych latach 1951 i 52 r.— było jednym z najbardziej żywotnych kół nie tylko w Słupsku ale i na terenie naszego województwa. O żywej działalności sportowców Fabryki Mebli świadczą wyraźnie liczne nagrody i dyplomy, zdobyte przez nich na wielu imprezach.

W tym roku, brak należytej pomocy i opieki ze strony kierownictwa zakładu spowodował zamarcie życia sportowego w tym zakładzie.

Na próżno bardziej aktywni działacze koła zwracali się o pomoc do rady zakładowej i dyrekcji zakładu. Nie pomogły również interwencje w Okręgowej Radzie Zw. Zawodowych.

Ostatnią próbą pobudzenia życia sportowego w tej fabryce była reorganizacja zarządu koła. Powołano do życia następujące sekcje: tenisa, koszykówki, lekkoatletyczną i siatkówki. Sportowcy jeszcze raz wykazali chęć do pracy w ruchu sportowym, do systematycznego uprawiania sportu. Ale i te wysiłki spełzły na niczym. Ani kierownictwo zakładu, ani rada zakładowa, ZMP i podstawowa organizacja partyjna nie przyszły z pomocą. Sekcje nie prowadzą treningów, praca nadal „leży"

Sytuacja w kole przy SFM musi ulec szybkiej zmianie. Rada Okręgowa Unii w Szczecinku winna zainteresować się trudnościami swego koła, przydzielić mu sprzęt i pomagać w usuwaniu trudności. Zadanie to dotyczy również wspomnianych już organizacji politycznych, kierownictwa zakładu i rady zakładowej.

Z wizytą u pięściarzy słupskiej Gwardii

W czołówce

Awans pięściarzy słupskiej Gwardii spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony zwolenników pięściarstwa naszego województwa, a szczególnie samych słupszczan.

Już od dłuższego czasu Słupsk jest hegemonem pięściarstwa w województwie, a ostatnio, jako triumfator rozgrywek w II lidze wszedł do czołówki krajowej. Poznajemy bliżej drużynę trenera Szydły, zespół, który ma w swoim składzie mistrza i wicemistrza Polski.

Drużyna Gwardii stanowi dobrze zcementowany i zgrany kolektyw, najmłodszy w Polsce zarówno ze względu na swą historię jak i na wiek zawodników (od 17 do 22 lat).

Droga do sukcesu nie była łatwa. Poprzedzona była systematycznym szkoleniem młodego narybku. Awans do I ligi, to wynik planowej pracy i intensywnych treningów.

Głównym autorem zwycięstwa Gwardii jest niewątpliwie zasłużony trener Szydło, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jego zapał i umiejętności fachowe szły w parze z niestrudzoną pracą szkoleniowo - wychowawczą i towarzyszyły zwycięskiemu marszowi bokserów.

Ale oddajmy głos trenerowi Szydle.

Jakie noty postawicie zawodnikom na koniec „roku szkolnego?" — pytamy.

— Rozpierski i Ponanta II to duże talenty. Rozpierski skoro nabierze precyzji, a przede wszystkim twardości, stanie się niebezpiecznym przeciwnikiem dla najlepszych pięściarzy — mówi Szydło. Ponanta II, to niewątpliwie talent rokujący wielkie nadzieje na przyszłość.

Trener SZYDŁO

Za wzorową i zdyscyplinowaną postawę wyróżniam Szulca i Kosickiego. Szulc „nie ma szczęścia" do sędziów, jak to było podczas walki z Pińskim. Konarzewski umie już bardzo dużo, dobry taktyk zwłaszcza w obronie, ale brak mu jeszcze silnej woli — pali papierosy. Wiśniewski i Albrecht nie zawsze mają na uwadze dobro drużyny i nie pilnują kondycji.

JAK BYŁO W LUBLINIE?

Bokserzy Gwardii stanowią twardy, nie łatwo załamujący się w walce zespół, czego dowodem była postawa zawodników w Lublinie. Mimo nie przekonywujących werdyktów sędziowskich obalających nasze rachuby na zwycięstwo Rozpierskiego czy Ponanty II, chłopcy nie załamali się. Walczyli tym bardziej zawzięcie. Nie było słabych punktów w drużynie. Albrecht walczący słabo w Słupsku, zrehabilitował się w Lublinie i pokazał ładną walkę.

— No, a jak będzie w pierwszej lidze?

— Powiedzcie wszystkim sportowcom, że w I lidze utrzymamy się na pewno—przyrzeka trener Szydło.

— Jakie macie kłopoty?

— Brak „muchy" i hali sportowej. Chcemy zbudować odpowiednią halę na 4.500 widzów. Właściwie nie mielibyśmy z tym większych trudności, ale uzyskanie dachu z konstrukcji żelaznej utrudnia to zadanie.

Rozpierski. — Dyskwalifikacja spotkała mnie po raz pierwszy. To było straszne — mówi z żalem i dodaje — nie widziałem jeszcze tak zaciętego meczu. Nasi chłopcy dali ze siebie wszystko. Najlepsze i najbardziej ambitne walki — moim zdaniem — stoczyli Konarzewski i Szulc. Konarzewski wyszedł na ring przy stanie 5:1 dla Lublina. Walczył z Doleckim — pogromcą Tyczyńskiego. Walkę rozstrzygnął na swą korzyść. Szulc zrewanżował się Nowakowi, z którym już raz przegrał.

Szulc: — Jesteśmy nareszcie w ekstraklasie. Miłośnicy pięściarstwa w Słupsku będą mogli oglądać ciekawe walki. Cieszę się razem ze wszystkimi zawodnikami, że zdobyliśmy ten zaszczyt dzięki opiece państwa ludowego, które wykazuje głęboką troskę, by poziom kultury fizycznej stale się podnosił.

Awans do ekstra klasy zawdzięczamy trenerowi i wychowawcy — Szydle. Moim zdaniem Rozpierski, który należy do zawodników walczących bardzo czysto, został pokrzywdzony przez sędziego w Lublinie.

Kosicki — Przejście z Koszalina pod opiekę Szydły pozwoliło mi podnieść swój poziom i pogłębić umiejętności. Obóz w Cetniewie, do którego powołano mnie z trzema jeszcze kolegami pozwoli mi jeszcze bardziej doszlifować formę, przed spotkaniami pierwszoligowymi.

Gratulujemy beniaminowi ligi wejścia do ekstraklasy boksu polskiego i wierzymy razem z zawodnikami i trenerem Szydłą, że Gwardia Słupsk nie zawiedzie naszych nadziei i utrzyma zaszczytne miejsce w czołówce.

J. Wiśniewski

Od lewej: Szydło, Wiśniewski, Rozpierski, Ponanta II, Konarzewski, Kosicki, Szulc, Cyran, Świdziński, Łysiak, Albrecht.

Udany start sportowców PPK „Ruch"

Koło sportowe przy Oddziale Wojewódzkim PPK „Ruch" w Koszalinie, mimo, że powstało niedawno, bo przed miesiącem, ma poza sobą poważny dorobek. Zorganizowano trzy sekcje: szachową, tenisa stołowego i piłki siatkowej. Zbudowano boisko do siatkówki. Prace te zostały wykonane w wyniku realizacji czynu lipcowego i festiwalowego.

Członkowie wszystkich trzech sekcji przeprowadzają na razie rozgrywki wewnątrzzakładowe. Sprzęt sportowy zakupili z własnych funduszy i poszczególne sekcje są obecnie należycie wyposażone.

Wśród członków koła prym wiodą ZMP-owcy, którzy zachęcają pozostały kolektyw do pracy. Duży wkład w ożywieniu działalności koła położyła dyrekcja oraz podstawowa organizacja partyjna, a szczególnie tow. tow. Kantek, Gawędzki i Żardecki. Oni to, przez umasowienie sportu w swoim zakładzie pracy, postanowili pokazać innym kołom, że można i należy godzić pracę zawodową z systematycznym uprawianiem sportu, że rozwój sportu w zakładzie przyczynia się do podniesienia wydajności pracy jego załogi.

Koło przy OW PPK „Ruch" zamierza w niedługim czasie rozpocząć prowadzenie rozgrywek z reprezentacjami innych zakładów pracy.

Miejski Komitet Kultury Fizycznej, winien bliżej zainteresować się pracą koła. Pomoc ta jest niezbędna. Wymownym tego przykładem jest fakt, że do chwili obecnej, członkowie koła nie wiedzą do jakiego zrzeszenia należą.

Sportowcy PPK „Ruch" przystąpią w najbliższych dniach do zdawania prób na SPO. Konieczna jest więc pomoc instruktorska i opieka ze strony właściwego zrzeszenia.

Dobre początki i cenna inicjatywa przy budowie boiska świadczą wyraźnie, że chętnych do pracy w tym kole nie zabraknie. Zapał sportowców „Ruchu" trzeba jednak podtrzymać przez okazanie im jak najdalej idącej pomocy instruktorskiej i organizacyjnej.

Przed Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów

RUMUNIA

Setki mieszkańców Bukaresztu pomagają z zapałem młodzieży przy budowie Parku Kultury i Sportu im. 28 Lipca, w którym odbywać się będą rozgrywki sportowe podczas Festiwalu. Obok budowy tego Parku w Bukareszcie ulepsza się i rozbudowuje wiele innych stadionów i boisk sportowych. Wielkie roboty prowadzone są również na jeziorze Snagow, gdzie odbywać się będą zawody wioślarskie.

Codziennie na adres Międzynarodowego Komitetu przygotowującego Festiwal w Bukareszcie napływają ze wszystkich stron świata listy i depesze, w których drużyny, kluby sportowe i poszczególni sportowcy wyrażają chęć wzięcia udziału w rozgrywkach festiwalowych.

W skład drużyny **szwedzkiej** przyjeżdżającej na Festiwal wchodzi mistrz zapaśniczy Gustav Andersson i rekordzista w skokach wodnych — Toivo Ogman.

Z **Austrii** przyjadą na Festiwal — znany rekordzista — pływak na 1.500 metrów — Günther Mareck i mistrz bokserski wagi średniej — Franz Skruzny.

Drużyna **węgierska** liczy ponad 200 sportowców.

Sportowcy **NRD** wezmą udział w rozgrywkach bokserskich, waterpolo, gimnastyce i skokach wodnych.

W spotkaniach towarzyskich wystąpią drużyny piłkarskie **Albanii i Libanu**, koszykarze, siatkarze i pływacy **włoskiego związku sportu ludowego** oraz lekkoatleci, kolarze i koszykarze **Koreańskiej Republiki Ludowej.**

NIEMCY ZACHODNIE

Coraz szerzej rozwija się ruch przygotowań do Festiwalu w Niemczech Zachodnich. Po utworzeniu Centralnego Komitetu przygotowań do Festiwalu — w całym kraju tworzone są dzielnicowe komitety z inicjatywy przodujących młodzieżowców i sportowców.

Postępowi sportowcy ze Szlezwig—Holsztynu na zebraniu organizacyjnym komitetu uchwalili wysłanie pozdrowień dla Międzynarodowego Komitetu, które przeniosą do Bukaresztu uczestnicy Sztafety Pokoju.

W ramach akcji przygotowawczej do Festiwalu — w wielu miastach Niemiec Zachodnich, odbyły się zloty młodzieżowe, na których przeprowadzano rozgrywki sportowe i występy artystyczne. Na wielkim zlocie w Bawarii zjechała się młodzież z miast: Norymbergi, Würzburgu i Schweinfurtu. Podobne zloty zorganizowała młodzież w Hamburgu, Bremen i wielu innych miastach.

Na konferencji prasowej w Bukareszcie przedstawiciel komitetu centralnego Festiwalu oświadczył, że zapaśnicy niemieccy wystąpią na Festiwalu w jednolitej, ogólnoniemieckiej drużynie.

FINLANDIA

Na ulicach Helsinek odbył się start sztafety młodych bojowników o pokój z krajów skandynawskich. Sztafeta ta przybędzie do stolicy Rumunii w dniu otwarcia Festiwalu. Przed przekazaniem dalszej sztafety kolarzom — członkom robotniczego związku sportowego — przemówił do zebranych wiceprzewodniczący sejmu fińskiego — ludowy demokrata Toivo Kuujala.

— Niech sztafeta ta — powiedział Kuujala — opowie o wysiłkach młodzieży fińskiej i jej gotowości do walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Na granicy szwedzko - fińskiej sportowcy Finlandii przekażą sztafetę młodym Szwedom.

VIETNAM

Młodzież Vietnamu przygotowuje się do Festiwalu z wielkim entuzjazmem. Szeroką falą po całym kraju rozniosły się hasła festiwalowe, wszędzie przeprowadza się wybory delegatów na Festiwal.

Młodzież zatrudniona w zakładach przemysłowych wysunęła kandydaturę Kao Viet Bao — bohatera walk wyzwoleńczych z 1952 roku. Młodzi żołnierze wybrali na swego delegata przodownika ludowego współzawodnictwa Ziap Van Ruonga. Reprezentantem młodzieży partyzanckiej będzie na Festiwalu 18-letni Nguen Tchi Am, a młodzieży wiejskiej — Hoang Ngok Nga — przodownik współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

(Na podst. „Sowietskij Sport")

opracował J. Z.

Trzecie zwycięstwo koszykarzy radzieckich w Belgii

W trzecim meczu w Belgii mistrz Europy w koszykówce męskiej, drużyna ZSRR wystąpiła w Gent, zwyciężając reprezentację wschodniej Flandrii 99:38.

Sportowy Czyn Festiwalowy

W ramach zobowiązań podjętych dla uczczenia IV Zlotu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie członkowie SKS „Zryw" przy Szkole Metalowej w Nowej Hucie wybudowali boisko do siatkówki i koszykówki.

Na zdjęciu: Uczniowie Szkoły Metalowej w Nowej Hucie grają w koszykówkę na boisku wybudowanym w ramach zobowiązań przedfestiwalowych.

Na kurs szkoleniowy—po wiedzę, zdrowie i siły przyjechali pięściarze Zrywu

Opustoszały od kilku dni, tj. od zakończenia roku szkolnego dziedziniec Zasadniczej Szkoły Metalowo - Budowlanej, znowu zatętnił życiem — wesołym gwarem młodzieży i śpiewem. Ubrani w sportowe koszulki i spodenki, młodzi chłopcy zapoznają się z sobą, opowiadają o swej krótkiej, ale często bogatej już karierze sportowej. Np. Więcek i Zabrzeski z Krakowa oraz Ćwirlej i Ozimek z Poznania, zdobyli jako juniorzy tytuły wicemistrzów okręgu. A i inni mają już na swym koncie poważny dorobek.

Juniorami są tu wszyscy, za wyjątkiem kadry instruktorskiej, chociaż i wśród tej ostatniej jest kilku młodych ludzi.

Zebrana na boisku młodzież to uczestnicy I Ogólnopolskiego Bokserskiego Kursu Szkoleniowo - Sportowego, zorganizowanego w Koszalinie przez Radę Główną ZS „Zryw". Młodzi adepci boksu — czołowi pięściarze powstałego niedawno zrzeszenia przyjechali do naszego województwa niemal z całego kraju. Po całorocznej nauce nie tylko wypoczną i nabiorą sił do dalszej pracy na naszym pięknym Wybrzeżu, ale również zdobędą kwalifikacje pomocników instruktorów.

Od kierownika ob. Rojny dowiadujemy się, że za chwilę nastąpi uroczystość otwarcia kursu. Czas płynie prędko. Zapowiedziana chwila uroczystości minęła już dawno. Mimo to, ani z WKKF, ani z ZMP nikt się nie zjawia. Zdążyliśmy się już dowiedzieć, że kursanci mają zamiar brać udział w pracach społecznych i kulturalnych, że przygotowują się do podjęcia zobowiązania lipcowego, że RO ZS Zryw w Koszalinie dobrze przygotowała się do przyjęcia kursantów i wreszcie, że starszym instruktorem na kursie będzie doskonały niegdyś pięściarz, kilkakrotny mistrz Polski w wadze ciężkiej Pilot...

W dalszym ciągu czekamy na zaproszonych gości, skracając czas rozmową.

— Pilat tam stoi, widzicie? — informuje nas dalej ob. Rojna, wskazując na wysokiego zawodnika w czerwonym dresie, który właśnie z zadziwiającą łatwością podnosi jedną ręką kilkudziesięciokilową sztangę...

— Ciężką rękę musi mieć nasz były mistrz — śmieje się ob. Rojna i po chwili dodaje. — Kadrę mamy dobrą i kurs powinien przyczynić się do podniesienia poziomu boksu w szkołach zawodowych.

* * *

Ustawieni w dwuszeregu, uczestnicy obozu z uwagą słuchają przemówienia swego kierownika, a kiedy mówi on o opiece jaką rząd i partia otaczają kulturę fizyczną, rozlegają się huczne oklaski. Nad boiskiem wznosi się okrzyk: „Niech żyje przyjaciel młodzieży towarzysz Bierut".

Nastrój jest podniosły i uroczysty. Z kolei jeden z kursantów w imieniu całej grupy odczytuje zobowiązanie podjęte z okazji rozpoczęcia kursu. Oto ono:

„Dla uczczenia Święta Odrodzenia, rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zobowiązujemy się: podnieść swój poziom wyszkolenia sportowego i politycznego, wypełnić wzorowo wszystkie założenia kursu i uzyskać tytuły pomocnika instruktora. Przepracujemy po sześć godzin każdy przy odgruzowaniu miasta Koszalina oraz włączymy się do kampanii żniwnej na terenie województwa koszalińskiego".

I znowu rozlegała się brawa. Miła uroczystość kończy hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Kurs został otwarty. Przez 25 dni młodzież zdobędzie wiele fachowych wiadomości z zakresu pięściarstwa, a po zdaniu egzaminu przystąpi do pracy instruktorskiej w swych kołach.

* * *

Na marginesie warto przypomnieć naszym władzom sportowym, że ferie letnie trwają już od kilku dni. Trzeba więc organizować obozy kondycyjne i wypoczynkowe, szkolić nowe kadry fachowców, organizować spotkania towarzyskie z czołowymi drużynami Polski, które przebywają, względnie będą przebywać na naszym Wybrzeżu.

Ze sportu w ZSRR

W mistrzostwach piłkarskich ZSRR Dynamo (Tbilisi) przegrało już drugie z kolei spotkanie w rundzie rewanżowej. Drużyna tbiliska straciła 2 punkty w meczu z leningradzkim Zenitem przegrywając 1:2. W drugim meczu w Leningradzie miejscowe Dynamo pokonało również 2:1 Lokomotiv z Charkowa. W Moskwie stołeczny Lokomotiv zwyciężył Spartaka (Vilnius) 2:0.

W tabeli prowadzi nadal Spartak (Moskwa) — 15 pkt. Taką samą ilość punktów ale po jednym meczu więcej mają: Lokomotiv (Moskwa), Dynamo (Tbilisi) i Zenit (Leningrad).

* * *

W Tallinie zakończyły się doroczne zawody lekkoatletyczne o „Nagrodę Przyjaźni" między reprezentacjami Estońskiej SRR i Leningradu. W punktacji ogólnej zwyciężył Leningrad 129:103.

Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługują: kula kobiet — Zybina 15,63, mężczyzn — Lipp 16,43, skok w dal — Kotenkow — 7,08, skok wzwyż — Iljasow 190, oszczep — Goroszkow — 67:28.

* * *

W Kałudze odbywają się ogólnoradzieckie zawody szybowcowe. Przelot docelowo powrotny rozegrano w bardzo złych warunkach atmosferycznych. Zwycięzcą tej konkurencji został zasłużony mistrz sportu — Iczenko.